



Na Oścież

Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 2(189)

Bydgoszcz-Fordon luty 2011 Rok XVIII

ISSN 1505-7151



Szybko mija w tym roku czas karnawału. Już niebawem Ostatki i Popielec.

W lutym przypadają dni poświęcone szczególnie chorym, tj. wspomnienie św. Błażeja (3. lutego) z błogosławieństwem dla chorych na gardło, a także Światowy Dzień Chorego we wspomnienie NMP z Lourdes (11. lutego). Z powodu tych dni dominującym tematem wydania stała się osoba cierpiąca, schorowany człowiek, który szczególnie potrzebuje pomocy innych.

Rozmowa miesiąca toczy się z panią Dominiką, która jest terapeutą w szczególnym miejscu na terenie parafii, jakim jest Hospicjum - Dom Sue Ryder. Warto ją przeczytać. Jest refleksja na temat tegorocznego orędzia na ten dzień papieża Benedykta XVI, jak też o objawieniach w Lourdes i historii Światowego Dnia Chorego. Są też inne teksty nawiązujące do tematu.

Z racji zbliżającego się czasu pokuty - Wielkiego Postu są teksty opisujące nabożeństwa pokutne, którymi w szczególności są: Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale. Ich historię próbowali przybliżyć nasi Autorzy. Jest też przypomnienie przepisów kościelnych na ten czas, jak i prośba Koordynatora Sejmiku Parafialnego o troskę utrzymania naszej Kalwarii Bydgoskiej.

Dowiemy się też, jak doszło do powstania sztandaru wspólnoty „Apostolstwa Dobrej Śmierci”, jakie przygody miała grupa studentów i absolwentów DA „Martyria” udająca się na zimowy wypoczynek i wiele innych wydarzeń w grupach i wspólnotach.

Z pewnością warto przeczytać też tekst o Całunie Turyńskim, którego wierną kopię mamy w naszej parafii, a która zostanie lepiej wyeksponowana, o czym dowiemy się po ukończeniu remontu w naszej parafialnej kaplicy. Prace remontowe zmierzają ku końcowi, więc ich efekt będziemy mogli niebawem podziwiać.

Trwają przygotowania do kolejnej wizytacji kanonicznej, która przypada raz na 5 lat. Niech nie zabraknie czynnej odpowiedzi na apele w ogłoszeniach duszpasterskich, jak i udziału w osobistych przygotowaniach.

Rozpoczęły się już przygotowania do kolejnego Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci. Organizatorzy apelują, aby kto może, ma czas i umiejętności niech pomoże, wszak to nasze wspólne parafialne dzieło promieniujące daleko poza granice naszej parafii.

Dobrych owoców czasu pokuty życzy

Fred

W NUMERZE M.IN.:

XIX Światowy Dzień Chorego	(s. 6)
Historia Drogi Krzyżowej	(s. 7)
Bal, narty, modlitwy	(s. 11)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Święci bydgoscy (cz. 4)
Krzyże - płaskorzeźby

str. 1 - fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyslenia



CIERPIENIE

Zarówno w naszej kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego jak i w Dolinie Śmierci czwarta i dwunasta stacja Drogi Krzyżowej przypominają, że Matka Boża stanęła obok Jezusa w chwilach Jego największych cierpień. Była tam. Był tam także św. Jan – umiłowany uczeń Jezusa. Głęboka miłość ucznia zaprowadziła go tam, gdzie być powinien; to ta obecność, która jest pomocna, choć pomóc nie może.

Ciekawe, że niektórzy ludzie z niezwykle godnością i wiarą przeżywają cierpienie - przykład umierającego ks. Prymasa Wyszyńskiego jest tu niezwykle piękny. Jego odejście, ta droga ostatniego cierpienia - to jakby polska szkoła umierania - tak umierał Prymas Stefan Wyszyński, a także Jan Paweł II.

Jan Paweł II nie narzucał innym swej słabości, lecz po prostu pełnił dalej swą posługę mimo ograniczeń, które stawały się coraz bardziej dla wszystkich ewidentne - powiedział watykański rzecznik Joaquín Navarro-Valls w jednym z wywiadów. Dodał następnie: W ten sposób Papież udzielił nadzwyczajnej lekcji w naszej epoce, która ukrywa, niczym coś gorszącego, fizyczny rozpad, chorobę i śmierć. Zakochany w życiu, nie ukrywał, że choroba należy do życia ludzkiego. Nauczał, że bez refleksji nad śmiercią i bólem nie można poznać sensu ludzkiej egzystencji.

Zapytany o to, co powiedziałby za kilka lat, gdyby jakieś dziecko, które nigdy nie poznało Jana Pawła II, chciało się dowiedzieć, dlaczego Papież był tak ważną osobą, Navarro-Valls odparł: Powiedziałbym, że był to Papież, który w centrum swej misji postawił obronę nadprzyrodzonej natury człowieka. W czasach Jana Pawła II osoba ludzka nie tylko padała ofiarą przemocy i wojen, ale była także redukowana niemal do czysto

materialnej cząstki, bez duszy i bez przyszłości. „Jan Paweł II - dodał - podróżując po całym świecie i wiele się modląc odniósł sukces w swej misji”.

Człowiek jest niezwykle udanym obrazem Boga, chodzi o to tylko, żebyśmy umieli go w sobie dopracować! A cierpienie spełnia tu też jakąś misterną funkcję, jest jakby finezyjnym narzędziem, które jednego złamie, może nawet zniszczy, a innego „doszlifuje”, ujawni całe niezwykle piękno.

„W diecezji, z której pochodzę, „księża obozowicze” (a było ich kilkunastu) mieli opinię wyjątkowych - bo przeszli cierpiąc przez obóz koncentracyjny. Jakby to było potrzebne, żeby w nich coś dojrzało. Ale dobrze wiemy, że niektórzy i przez obóz przechodzili niesławnie, bo to cierpienie ich łamało. Niezwykłym przykładem rozkwitu osobowości w tak trudnych okolicznościach jest św. Maksymilian Kolbe. W warunkach niezwyklego upodlenia uratował człowieka, jak to określił sługa Boży Jan Paweł II”. (Ks. abp Józef Michalik)

„Cierpienie uszlachetnia”, jak mówią popularne powiedzenie. Jeśli współdziała się z nim, może stać się okazją niezwyklego rozwoju, jeśli nie - rozbije, zniszczy, zgasi uśmiech wewnętrzny człowieka; ma wielką moc i w różnym działaniu można je wykorzystać. Cierpienie, krzyż, boleść, nieszczęście wyzwala często wiele dobra w innych, pobudza ich do czynnej miłości bliźniego, a miłość jest drogą do zbawienia, nawet ta mała, ludzka miłość prowadzi do zjednoczenia z Tym, który jest Miłością (por. 1 J 4,8).

Zbliża się tegoroczny Wielki Post. Caritas Christi urget nos – Miłość Chrystusa przynagla nas. (2 Kor 5,14).

ks. proboszcz Jan

CZAS POKUTY

Wszyscy wierni zobowiązani są czynić pokutę. Dla wyrażenia tej pokutnej formy pobożności chrześcijańskiej Kościół ustanowił dni i okresy pokuty. W tym czasie chrześcijanin powinien szczególnie praktykować czyny pokutne służące nawróceniu serca, co jest istotą pokuty w Kościele.

Czynami pokutnymi są: modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, umartwienie przez wierniejsze pełnienie obowiązków, wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post.

Czasem pokuty w Kościele są poszczególne piątki całego roku i czas wielkiego postu. Wstrzemięźliwość obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia we wszystkie piątki i Środę Popielcową. Post obowiązuje w Środę Popielcową i w Wielki Piątek wszystkich między 18 a 60 rokiem życia.

Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek domaga się od chrześcijanina podjęcia innych form pokuty.

ks. bp Piotr Libera



WSZYSTKIM PO TROCHU

z terapeutką - Dominiką Wyrzykowską rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Jest Pani multiterapeutą - arteterapeutą, muzykoterapeutą, w jakimś sensie dramaturgiem, również wykładowcą, osobą zajmującą się badaniami klinicznymi. Kim Pani jest najbardziej?

Dominika Wyrzykowska: Myślę, że wszystkim po trochu. Jestem człowiekiem, który potrzebuje wielu bodźców w życiu, który musi zajmować się wieloma rzeczami, który nie potrafi się skoncentrować na jednym. Myślę, że jestem wszystkim po trochu.

Kiedys mówili, że jak się łapie ileś tam srok za ogon, to właściwie żadnej się dobrze nie trzyma, ale...

Być może tak jest, że żadna z tych sfer nie pochłania mnie do końca i żadnej z nich się nie poświęcam całkowicie, ale to jest dla mnie sposób, żeby nie spalić się na jednej rzeczy, żeby wszystko widzieć holistycznie i mieć szeroki horyzont.

Skoro wszystko jest ważne, to porozmawiajmy o terapii. Które zainteresowania dominują, bo terapeutą można być w różnych dziedzinach?

Jestem terapeutą w dziedzinie psychogeriatry. Mam siedmioletnie doświadczenie na tym gruncie. Rozumiem chorych z zaburzeniami pamięci, problemy ich rodzin i łatwo mi z nimi pracować. Gdybym teraz miała spróbować terapii z grupą o innych schorzeniach, musiałabym uczyć się od nowa.

Postęp wiedzy w wąskich specjalnościach jest radykalny. Na czym polega arteterapia, czyli terapia przez sztukę?

Polega na tym, żeby pacjenta zmobilizować do wyrażania siebie poprzez sztukę, do tego, żeby to zajęcie się sztuką sprawiało mu satysfakcję, żeby miał poczucie, że robi coś istotnego w życiu, że robi coś dla siebie, że nie jest bezwartościowy. Arteterapia pozwala pacjentom myśleć o sobie jako o jednostce twórczej, zdolnej do wykonania konkretnego zadania, które wymaga kreacji. Na oddziale twórczość to nie jest to, czego pacjenci i opiekunowie od nas oczekują. Zdarzają się pacjenci, którzy czerpią wiele z arteterapii, ale są to osoby z łagodnymi zaburzeniami poznawczymi. Ci chorzy uczą się u nas jakiejś nowej techniki, pracy ze sobą samym i w domu. Czerpią z tych zajęć wiele radości i na pewnym etapie nie potrzebują już naszego wsparcia, zaczynają sami realizować swoje hobby. Przerastają nas, bo doskonałą się w tej technice tak, że my już nie jesteśmy w stanie im więcej dać.

Można powiedzieć, że odkrywają swoje talenty, których dotąd nie znali.

Oczywiście, że się tak zdarza. Zdarza się tak, że rodzina prosi, by już nic z pacjentem nie malować, bo w domu nie może się od tego zajęcia oderwać, a musi przecież reali-

zować swoje codzienne obowiązki.

Inny rodzaj terapii to muzykoterapia. Czy dalej posługuje się Pani tą formą terapii i konkretnymi instrumentami?

Grywam na gitarze i w pierwszych latach prowadzenia terapii było to bardzo pomocne. Od kilku lat już nie stosuję muzykoterapii, dlatego, że głos mi na to nie pozwala. Większość pacjentów lubi śpiew bo ich to relaksuje, aktywizuje do działania, wyzwala pozytywne emocje. Niestety trzeba mieć silny głos, żeby z nimi śpiewać. Gdy siła głosu prowadzącego jest niewielka wtedy każdy śpiewa po swojemu, bo część niedosłyszy, a część nie pamięta tekstu. Trzeba więc wykazać się nie lada „siłą wokalną”, żeby móc prowadzić muzykoterapię.

Drama. Jakie formy teatralne studiujecie w tej formie leczenia i czy angażujecie w nie konkretne osoby?



foto: Mieczysław Pawłowski

Człowiek w miarę kształtowania swojej postawy zawodowej się zmienia. Na początku stosowałam dramę. Ja i moje koleżanki stwarzałyśmy pacjentom takie „warunki dramatyczne”. Tworzyłyśmy scenariusze, robiłyśmy spektakle z pacjentami, natomiast z czasem zaniechałyśmy tego. Okazało się, że akurat w tym miejscu to nie jest dobra forma terapii. Pacjenci mają deficyt poznawczy, intelektualny, i to nie jest tak, że oni go mieli przez całe życie. Aktualna sytuacja jest dla nich pewnego rodzaju degradacją. Zrobienie spektaklu obnaża zaburzenia pacjenta wobec widowni i to jest w jakimś sensie nieetyczne. Dlatego nie możemy zakładać za niego, że on by chciał w czymś takim wziąć udział, gdyby rozumiał sytuację.

Czyli nic na siłę, bo dobieranie środków terapeutycznych jest tutaj ważniejsze. Prawda?

Spektakle były nawet atrakcyjne, ale niejednokrotnie miałam wrażenie, że to nie jest dobre.

Jak wiadomo, choroba nie wybiera, dotyka różne osoby bez względu na ich status społeczny, wykształcenie. Zobaczenie takiego chorego na spektaklu, który jest nie raz na poziomie nawet mniej niż przedszkolnym, bo pacjenci nie są w stanie zapamiętywać tekstów, gubią się, błędzą jest w jakimś sensie nieetyczne i obnaża słabości tego człowieka.

To jest chyba takie lustro, w którym wszystko widać.

Tak i jeszcze publiczne i bez jego zgody, bo na pewnym etapie rozwoju choroby Alzheimera wyrażona przez pacjenta zgoda nie jest zgodą świadomą.

Jest Pani również wykładowcą.

Bywam wykładowcą z zakresu aktywizacji pacjentów, terapii zajęciowej, głównie osób starszych, aktywizacji osób z zaburzeniami pamięci, ale również osób osieroconych, bo i wśród takich pracuję również w poradni.

Dla kogo były skierowane te wykłady, referaty?

Były kierowane zarówno do lekarzy, pielęgniarek, opiekunów chorych, jak i też na konferencjach do środowisk naukowych.

Pozostało jeszcze pytanie o badania jakich Pani prowadzi. Co jest Pani zajęciem naukowym?

Jestem koordynatorem badań klinicznych. Jako terapeuta osiągnęłam już pewien zasób wiedzy i doświadczenia przez co odnoszę wrażenie, że już się dalej nie rozwijam. Natomiast badania kliniczne dają mi możliwość dalszego poznawania nowych zjawisk, pozwalają mi uczyć się i iść do przodu.

... czyli takie usystematyzowanie podejścia do człowieka i odkrywanie nowych możliwości terapii.

Kiedy mamy możliwość rozwoju, łatwiej dać sobie radę ze zjawiskiem rutyny. Praca z ludźmi jest dosyć trudna, a szczególnie bezpośrednio z samym człowiekiem - twarzą w twarz. Nie zawsze mamy dobry dzień, nie zawsze mamy cierpliwość, żeby odpowiadać z uśmiechem i być sympatycznym i miłym dla pacjenta.

Limit uśmiechów na dany dzień się wyczerpał?

Tak, na przykład.

Jakie umiejętności, zdolności i cechy charakteru trzeba mieć, by móc dobrze wykonywać ten zawód?

Trzeba być cierpliwym i mieć dystans. Nie wolno przeżywać sytuacji zaistniałych w pracy co rusz od nowa, opowiadać, ani rozważać. One się po prostu dzieją i trzeba na nie profesjonalnie, na ile się jest w stanie zareagować. Nie można tego wewnętrznie przeżywać. Trzeba być w tym zawodzie kreatywnym i trzeba umieć sobie radzić.

Często to nawet nie są jakieś kwalifikacje, czy konkretne kompetencje. Często jest to po prostu znalezienie sposobu na danego pacjenta i znalezienie drogi do niego. Czasem jest to sposób banalny i prosty, niewyszukany, ale skuteczny. Pacjenta można ująć ciasteczkami, jabłuszkami. Do jednego pacjenta trzeba podchodzić stanowczo i powiedzieć jaką ma teraz pracę do wykonania, a do innego trzeba łagodnie, zachęcić go, bo nie można nic robić na siłę. Ilu pacjentów tyle jest sposobów oddziaływania.

Ale jabłko to jest bardzo niebezpieczny rekwizyt, bo od czasów Ewy mamy z tego powodu poważne konsekwencje. Jeszcze jakieś inne cechy trzeba mieć?

Ciepło, otwarcie na drugiego człowieka, zainteresowanie się nim są dobrymi atutami. Aczkolwiek teraz uważam, że nie jest to niezbędne, by wykonywać zawód terapeuty. Można być profesjonalnym terapeutą, nie będąc jednocześnie ciepłym człowiekiem dla pacjenta.

Czy terapia, wiąże się z jakimś określonym poziomem adrenaliny i jest on jakimś czynnikiem motywującym?

Początkowo rzeczywiście wiązała się, bo trzeba było codziennie coś nowego wymyślić pacjentom. Trzeba było jakoś zintegrować grupę, codziennie od nowa, bo są pacjenci, którzy nie pamiętają co się wczoraj działo. Każdy dzień był wyzwaniem dla mnie. Teraz już tak nie jest, bo po siedmiu latach wkraśla się rutyna.

Czy codzienny kontakt z pacjentami nie wpływa na pani indywidualną kondycję?

Początkowo tak było, że miało to dosyć istotny wpływ na moje życie, zresztą do tej pory pamiętam imiona i nazwiska moich pierwszych pacjentów. Pamiętam ich twarze i pamiętam w jaki sposób odchodzili z tego świata, bo początkowo pracowałam na Oddziale Opieki Paliatywnej. Natomiast w tej chwili już nie przenoszę do domu zdarzeń z pracy i o nich nie myślę. Czasem zdarzy mi się jakaś refleksja, ale jest już pozbawiona zaangażowania emocjonalnego, jestem bardziej zdystansowana.

Rozumiem, że dziś odczuwa Pani komfort, bo z chwilą zamknięcia drzwi od domu Sue Ryder przekracza umowną granicę i nie przenosi doświadczeń do domu.

W tej chwili już tak jest.

Szczęśliwy z Pani człowiek, bo są tacy którzy nawet gdy śpią, to robota im się po nocach śni i we śnie szef ich wyzywa.

Jeżeli mi się nawet cokolwiek śni, to nie ze względu na pacjentów.

Czy cierpienie jest tajemnicą?

Myślę, że jest ważne, potrzebne i jest tajemnicą, w pewnym sensie tajemnicą.

Może uszczegółowi takim krótkim pytaniem: - Dlaczego ja, albo dlaczego on? - to od strony opiekunów chorego.

To wszystko zależy od systemu wartości, od tego czy ktoś jest osobą wierzącą, czy nie.

Gdy ktoś nie jest wierzącym to właściwie nie ma sensu zadawanie takich pytań, bo kogo ma pytać: - Dlaczego ja? Takie pytanie jest bezcelowe, bo nie uzyskamy na nie odpowiedzi. Ewentualnie, po czasie, może się okazać, że takie doświadczenie było ważne w naszym życiu, i że wniosło w nie naprawdę coś dobrego. Na to, by to doświadczenie zweryfikować i ocenić, potrzeba jednak z reguły dużo czasu. W chwili kiedy spotyka nas cierpienie, trauma, coś złego, to nie jest tak, że my od razu godzimy się na ten stan i przyjmujemy go z pokorą.

A co wtedy robimy?

W większości przypadków rzeczywiście pytamy dlaczego ja, dlaczego jest mi tak trudno, a innym nie. Z upływem czasu zaczynamy to akceptować, dostrzegać, że nie jestem najniebezpieczniejszym człowiekiem na świecie. W przypadku naszych pacjentów - osób z zaburzeniami pamięci i ich opiekunów, widać, że oni to znoszą i z tym starają się sobie radzić jak najlepiej. Ci, którzy sobie nie radzą, wymagają profesjonalnej pomocy, wsparcia psychologów i psychoterapii. Odpowiedź na pytanie „Dlaczego ja?” przychodzi nawet po wielu latach.

Jest w pewnym momencie element zaskoczenia, bo dotąd funkcjonowałem bezproblemowo, bez szwanku. Przychodzi choroba, cierpienie. Przywołam tu ks. Józefa Tischnera, który mówił tak: „Ksiądz, baba i sracka przychodzą znie-nacka.” Czy odczuwa pani u pacjentów ten moment?

Tutaj akurat nic nie przychodzi znie-nacka. Choroba Alzheimera rozwija się latami. Na każdy kolejny etap choroby rodzina na ogół zdąży się przygotować. Oczywiście zdarzają się wyjątki, są różne otepienia, ale nie są to rzeczy nagłe - „z nienacka” i takie, które zdarzają się z dnia na dzień. Często wszystko zależy od tego jak rodzina - opiekunowie - są zaangażowani w opiekę nad chorym.

A w przypadku pacjenta?

DOMINIKA WYRZYKOWSKA

Jest terapeutą zajęciowym. Ukończyła Medyczne Studium Zawodowe na Wydziale Terapii Zajęciowej w 2003 roku, licencjat z kulturoznawstwa ze specjalnością animator kultury; a także studia magisterskie z zakresu filologii polskiej.

Jest też absolwentem szkoleń w zakresie trenerstwa, arteterapii, muzykoterapii, dramy; wykładowcą na konferencjach naukowych i kursach w zakresie terapii zajęciowej. Jest także współautorem poradnika dotyczącego zaburzeń pamięci i członkiem Stowarzyszenia na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych.

Aktualnie zajmuje się terapią zajęciową pacjentów Oddziału Dziennego i Poradni Osób Osieroconych oraz koordynuje badania kliniczne prowadzone w Centrum Psychoneurologii Wieku Podeszłego.

Pacjent w pierwszej fazie choroby, kiedy już się dowie, że to jest choroba Alzheimera, że pojawiają się zaburzenia pamięci, to jest dla niego przerażające. Powiedzmy, że pamięta jak umierała jego mama, i że przez ileś lat nie poznawała rodziny i trzeba się było nią opiekować. Wiedząc o swoim stanie nie chce stać się ciężarem dla rodziny. Mija kilka lat, płynnie mijają kolejne etapy choroby i nie ma wyraźnej granicy, takiego „borderline”, że to już i „klamka zapadła”.

Jakie są symptomy, podstawowe objawy tej choroby, które mogłyby być przyczyną niepokoju dla najbliższych?

Kiedy starsza osoba przestaje sobie radzić z takimi czynnościami, z którymi sobie do tej pory radziła, przestaje umieć organizować sobie życie, gubi się w zakupach, gotowaniu i w tym co do tej pory nie sprawiało jej problemu, to są początki. Pierwszym sygnałem, który zgłaszają pacjenci jest choćby to, że zabłądzili gdzieś, zagubili się w mieście, które do tej pory było im znane. I to jest niepokojący sygnał. Kolejna rzecz - to zapominanie słów. Chce coś powiedzieć, ale nie umie się wyrazić, ulatują mu słowa. Jeżeli to zdarzy się raz, to wiadomo, że może się zdarzyć. Ale jeżeli zdarza się trzykrotnie w ciągu dnia, podczas różnych rozmów, z różnymi osobami, no to może być to powód do niepokoju. Gubienie przedmiotów, nie odkładanie ich na swoje miejsce, robienie jakiś czynności, które potem ocenia się jako absurdalne np. dlaczego ja wrzuciłem do tej zupy to albo tamto? Istotnym sygnałem jest również pojawienie się apatii, zniechęcenia, utrata zainteresowania otoczeniem i tym, co do tej pory było ważne.

Jest taka groteskowa anegdota: „Jak się nazywa ten Niemiec, który mi wszystko gubi?”

Skoro cierpienie jest tajemnicą, która po latach daje pewne światło na to, dlaczego to zaistniało, to jak dzisiaj ludzie podchodzą do cierpienia? Jak je przyjmują i jak je traktują?

Tutaj nie można generalizować. Nie ma czegoś takiego jak ogólne podejście pokolenia do cierpienia, bo każda jednostka podchodzi do cierpienia indywidualnie. Nie ma czegoś takiego jak zbiorowa postawa wobec cierpienia. Bo każde cierpienie jest indywidualne, bo niby ta sama choroba ale inne warunki, inna osobowość, inne relacje rodzinne, wszystko jest inne. Więc jakość tego cierpienia, nie mówię czy jest lepsze, czy gorsze, czy większe, czy mniejsze, ale jakość i sposób odczuwania tego cierpienia będzie dla każdego człowieka inna. A to jakie on sobie zastosuje mechanizmy, żeby sobie z tym cierpieniem poradzić, to już zależy od jego osobowości, od jego umiejętności radzenia sobie z problemami, ale też od tego, w jakim momencie życia go to spotkało. Często jest tak, że wszystko naraz się na człowieka wali i wtedy on rzeczywiście staje się bezradny i nie wie za co wpierv ma się zabrać. Ale i czasem człowiek w takiej sytuacji znajduje w sobie taką siłę, że właściwie radzi sobie z tym wszystkim, bo człowiek jest mocny i może znieść znacznie

więcej niż by mu się wydawało. Ale tyle - ilu jest ludzi, tyle jest postaw wobec faktu, cierpienia.

Powiedziała Pani, że osobom wierzącym jest łatwiej. Nie wiem, czy wypada, ale zapytam: - jest Pani człowiekiem wiary?
Tak, tak.

Zatem wspomnę, że każdego roku jedenastego lutego przypada wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Z inicjatywy Ojca Świętego Jana Pawła II, w Kościele Katolickim przeżywa się Światowy Dzień Chorego, i z tej racji Papież, wcześniej Jan Paweł II, a obecnie Benedykt XVI przygotowuje orędzie. Zacytuję taką myśl z tegorocznego orędzia. Papież Benedykt XVI przywołuje w nim takie słowa ze swojej encykliki „Spe salvi” czyli „zbawieni nadzieją”: „Miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki jak i społeczeństwa. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących, ani im pomóc i mocą współczucia uczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i niehumanitarnym.” Zgadza się Pani z Papieżem?

Tak, zgadzam się.

Potwierdza się to w Pani doświadczeniu, jako terapeutę?

Tak. Cierpienie jest wpisane w nasze życie i jest wpisane w każdą kulturę i nie ma takiej kultury, której się udało wyeliminować cierpienie np. wyrzucając trędowatych poza granice. Takie zachowanie nie eliminuje cierpienia z danej kultury i nie zrywa związku z cierpieniem.

W innym miejscu tego orędzia Papież mówi tak: „Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął cierpienia ze świata i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni” I dalej mówi: - „Przemocy zła przeciwstawił wszechmoc miłości, wskazał nam więc, że drogą do pokoju i radości jest miłość”. Potwierdza się?

Tak, oczywiście.

I jeszcze jedna refleksja z tego orędzia: „Noszę jeszcze w sercu moment, kiedy podczas wizyty duszpasterskiej w Turynie, zatopiony w modlitwie zatrzymałem się przed Świętym Całunem. Miała Pani okazję zobaczyć kiedyś Całun?

Na żywo nie.

No to jest bardzo blisko. W naszej parafialnej kaplicy wisi wierna kopia Całunu. Jest to Dar, który mamy u siebie i czasami wystarczy podnieść głowę, by go zobaczyć. Mogę powiedzieć od siebie, że Całun to jest płótno, które było bezpośrednim świadkiem zmartwychwstania. Ja w to wierzę, bo jest to praktycznie „fotografia” momentu zmartwychwstania. Całun jest dla mnie świadkiem niezawinionego cierpienia. Człowiek, który go doświadczył został sfotografowany z tymi oznakami cierpienia, które ludzie mu zadali. Cierpienie jest tajemnicą, ale większą jest to, które zadawane jest z

premedytacją, czyli z zamysłem, jakimś konkretnym planem np. sposobienie się do wojny czy do zamachu terrorystycznego. Jak Pani patrzy na kondycję współczesnego człowieka, który jakby powiedzieć sposobi się do zła. Czy trzeba by go objąć terapią?

Nie, bo musiałby chcieć być leczonym. Musiałby zrozumieć, że nie chce czynić zła a tego nie da się wlać mu do głowy. Sądzę, że zła nie ma więcej na świecie niż było, a tylko są inne środki. Jest tych środków więcej i większa jest możliwość zadawania tego bólu. Na dodatek żyjemy w czasach, gdzie zło jest na wyciągnięcie ręki, jest dostępniejsze, łatwiejsze, wygodniejsze do użycia. Egoizm wydaje się być modelem atrakcyjnym dla ludzi.

Jak to się dzieje?



fol. Mieczysław Pawłowski

Czasem nawet krzywdzimy kogoś nie zwracając na to uwagi, nie myślimy o tym. Jeżeli natomiast chodzi o cierpienie zadawane z premedytacją, jak zamach terrorystyczny w Moskwie (w moskiewskim metrze, przyp. red.), jest to coś, czego ja nie potrafię ogarnąć, ani zrozumieć czy zinterpretować. Dla czego są tacy ludzie, dla których życie kilkudziesięciu, kilkuset czy kilku tysięcy osób nie ma znaczenia? Nie rozumiem tego i nie chcę się nawet nad tym zastanawiać, bo ja nie znajduję odpowiedzi.

A nie jest to odmiana jakiegoś fanatyzmu, czyli cech które się nabywa? Czy też są one wrodzone, naturalne?

Trudno to określić, czy jest to uwarunkowane genetyczne, czy środowiskowo, że ktoś jest bardziej zdolny do czynienia zła od kogoś innego. Ogólnie mówi się, że 50% to są geny, a 50% to jest wpływ środowiska, czyli wychowanie. To są dla mnie sprawy zbyt trudne i nie mam wiedzy potrzebnej do analizy skłonności ludzi do czynienia zła w kontekście cywilizacyjnym.

Idzie Wielki Post, który jest w Kościele Katolickim okresem pokuty. Od Środy Popielcowej, wyłączając niedziele, jest to okres czterdziestodniowy. Czy ma Pani swój sposób przeżywania tego cza-

su? Aktywnie czy biernie?

Aktywnie duchowo. Staram się skupić na tym, żeby coś poprawić, coś zmienić. W ostatnim Poście stwierdziłam (za radą spowiednika), że to nie jest najważniejsze by zaprzestać robić coś złego, czy zrezygnować z czegoś co jest przyjemne. Może chodzić również o to, abym czyniła więcej dobra, że to może mieć nawet większy sens niż odmówienie sobie czegoś, co mi sprawia wielką radość, czy też skupienie się na konkretnym grzechu przez cały Wielki Post, żeby go czasami nie popełnić. To jest moja „filozofia” na najbliższy Post.

Kościół proponuje różne ćwiczenia wielkopostne. Czy ma Pani jakieś ulubione, czy raczej podchodzi do tego Pani indywidualnie?

Podchodzę indywidualnie. Ogólnie nie jestem osobą, która poddaje się schematom intelektualnego czy duchowego rozwoju. Potrzebuję swojej ścieżki, potrzebuję swojego czasu, wędrówki własną - odkrytą przez siebie drogą.

Czyli nie jest dla Pani przeżyciem traumatycznym, że nie była Pani ani razu na Gorzkich Żalach?

Na Gorzkich Żalach to nie, ale gdybym nie poszła na Drogę Krzyżową, to czułabym się z tym niedobrze.

U nas jest ku temu szczególna okazja, bo mamy blisko Kalwarię Bydgoską. Czy miała Pani okazję tam być, na Kalwarii?

Tak, tak.

Czego Pani życzyć?

Cierpliwości.

Mówi Pani, że dobrze Pani funkcjonuje kiedy jest dużo impulsów. Kiedy impulsów jest mało wtedy jest ...

Nudno. Taki czas trochę mnie nudzi.

A niech Pani powie, jaki jest sposób na nudę?

Dobry sposób na nudę?

Naszym dzieciom, gdy się nudziły, zdjęcie swoich rzeczy i pilnowanie, by ich nikt nie ukradł.

Moje dziecko nie mówi do mnie, że się nudzi ponieważ boi się, że znajdę mu zajęcie.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

I ja też dziękuję za zainteresowanie tym co robię ...

*Czytelnikom „Na Oścież” owocnej „terapii” duchowej na czas Wielkiego Postu
18.02.2011
Dominika Wyrzykowska*

Od redakcji:

Rozmowę z panią Dominiką Wyrzykowską przeprowadzono 18 lutego 2011 roku w Domu Sue Ryder w Bydgoszczy. Rozmawiał Mieczysław Pawłowski. Pani Dominika przekazała PT Czytelnikom następujące słowa:

*Czytelnikom „Na Oścież”
owocnej „terapii” na czas Wielkiego Postu
Dominika Wyrzykowska*

18.02.2011 r.

ŚWIATOWY DZIEŃ CHORYCH

TROCHĘ HISTORII

Światowy Dzień Chorych ustanowił Jan Paweł II. Papież wyznaczył go na dzień 11 lutego, ze względu na przypadające tego dnia wspomnienie Matki Bożej z Lourdes.

Czyż można było wyznaczyć inną datę? Przecież to w Lourdes w 1858 roku miały miejsce wydarzenia, które w przeciągu kilku lat zwróciły uwagę całego świata. Główną bohaterką wydarzeń była czternastoletnia Bernadetta Soubirous, córka zubożałego młynarza. To jej ukazała się aż 18 razy Matka Boska w przeciągu niespełna pół roku. Pierwsze objawienie zdarzyło się 11 lutego, ostatnie 16 lipca 1858 roku. Wszystkie z nich miały miejsce w otoczeniu groty Massabielle. W dniu 25 lutego 1858 roku zgromadzeni w grocie zobaczyli, jak Bernadetta klęka i całuje ziemię. Wpadli w zdumienie. Jakby tego było mało, dziewczynka przy grocie schyliła się i wydrążyła dołek w suchej ziemi. Po chwili nabrała wody i podniosła do ust. Jakież było zdziwienie zebranych: - Co ona robi?, Skąd tam woda i dlaczego ją pije? To właśnie wtedy Bernadetta usłyszała słowa

od Wzniosłej Pani: „Idź do źródła, napij się z niego i obmyj się”.

Od tego czasu miliony wiernych przybywających do Lourdes wypełnia polecenie Matki Bożej. Co to za woda „odkryta” przez Bernadettę? Woda ze źródła ma charakter znaku. To nie ona uzdrawia, lecz Pan Bóg za wstawiennictwem Matki Najświętszej działa w człowieku, który z wiarą i nadzieją zanurza się w niej, obmyje, czy spożyje ją (tak zresztą dzieje się i w innych sanktuariach, choćby woda z Górk Klasztornej). Cierpiący z wiarą i nadzieją przyjmują Sakrament Namaszczenia Chorych. W Lourdes oprócz potwierdzonych oficjalnie przez Kościół cudownych uzdrowień zanotowano wiele tysięcy przypadków „nagłych” uzdrowień i ta liczba z roku na rok wzrasta.

W Lourdes oprócz uzdrowień ma też miejsce szereg nawróceń. Wielu ateistów i niedowiarłów nawróciło się tam do Boga. Może warto przytoczyć tu przypadek lekarza, dr Agostino Gemelli. Pobyt w Lourdes i wrażenia, jakich tam doznał spowodowały, że się nawrócił. Wstąpił on do zakonu franciszkanów, a swój majątek przeznaczył na

ufundowanie kliniki w Rzymie. W klinice tej kilkakrotnie, m.in. po zamachu na Jego życie leczony był Ojciec Święty Jan Paweł II. To on powiedział na cały świat, że w Lourdes nawet ten co nie wierzy - uwierzy.

Zdrowaś Maryjo ... To słowa modlitwy często przez nas odmawianej. Słowa te przypominają nam też kogoś cierpiącego, czy to wśród znajomych, z rodziny, czy też nas samych. Jakże często zwracamy się wtedy tymi słowami do Maryi, prosząc Ją o pomoc. To dobrze, bo Ona mocą zbawczą swego Syna potrafi uzdrowić dusze ludzkie. Ona jest zdrowiem dla duszy i dla ciała. Stąd tyle cudownych miejsc Maryjnych na świecie, stąd tyle uzdrowień

To właśnie z myślą o naszych cierpieniach Kościół ustanowił jeden dzień w roku poświęcony tym sprawom i ludziom nazywając go Światowym Dniem Chorych. Kościół otacza także w tym dniu swoją modlitwą tych wszystkich, którzy pomagają ulżyć w cierpieniu: lekarzy, pielęgniarki, personel medyczny i wolontariuszy.

KfAD

PAPIESKIE ORĘDZIE

Światowy Dzień Chorego ustanowił papież Jan Paweł II w 1993 roku. Pragnął aby ten dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, aby nas uwrażliwiał na obecność chorych.

Pisze o tym papież Benedykt XVI w Orędziu na XIX Światowy Dzień Chorego - 11 lutego 2011 roku.

Człowiek „słaby, cierpiący i potrzebujący opieki musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub odrzucony.” „Miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i niehumanitarnym.” (Encyklika *Spe salvi*, 38).

W dalszej części orędzia Papież wspomina moment, kiedy w Turynie trwał zatopiony w modlitwie przed Świętym Całunem. Kontemplacja Całunu stała się zaproszeniem do refleksji nad słowami św. Piotra: „Krwą Jego ran zostaliście uzdrowieni”. Papież pokazuje, że nie tylko dla nas cierpienie jest tajemnicą, ale było nią również dla Apostołów. Przywołuje wędrowkę dwóch uczniów zasmuconych śmiercią Jezusa do Emaus. Uczniowie Ci, poinformowani przez kobiety, że Jezus żyje - przerażili się. Uwierzyli dopiero Jezusowi, gdy Go poznali przy łamaniu chleba. Nieskory do wiary był również Tomasz Apostoł, który mówił: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ (...) nie uwierzę” (J 20,25). I on się przekonał, że Jezus żyje, że zmartwychwstał i powiedział wzruszony: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20,28). W dalszym ciągu Orędzia Papież powołuje się na Orędzie Urbi et Orbi, Wielkanoc 2007. Znalazłam więc w Internecie treść tego Orędzia i cytuję tą część rozważania, która łączy się z Orędziem na XIX ŚDCh:

„Każdy z nas może, tak jak Tomasz, odczuwać pokusę niedowiarstwa. Czyż cierpienie, zło, niesprawiedliwość, śmierć, zwłaszcza gdy dotyczą niewinnych — na przykład dzieci będące ofiarami wojen i terroryzmu, chorób i głodu — nie wystawiają naszej wiary na ciężką próbę? I w tych właśnie sytuacjach niedowiarstwo Tomasza, paradoksalnie, jest dla nas cenne i przydatne, bo pomaga nam wyzbyć się wszelkich fałszywych wyobrażeń o Bogu i prowadzi nas do odkrycia Jego prawdziwego oblicza: oblicza Boga, który w Chrystusie wziął na siebie rany okaleczoności ludzkości. Tomasz otrzymał od Pana, a następnie przekazał Kościołowi dar wiary, którą męka i śmierć Jezusa wystawiły na próbę, a spotkanie ze Zmartwychwstałym utwierdziło. Wiary, która niemal wygasła, a odrodziła się w zeknięciu z ranami Chrystusa, z ranami, których Zmartwychwstały nie ukrywał, lecz ukazał i nadal je nam ukazuje w udrękach i cierpieniach każdego człowieka.

Rany, które dla Tomasza początkowo stały się przeszkodą do wiary, bo były znakami pozornej klęski Jezusa, te same rany stały się, w spotkaniu ze Zmartwychwstałym, świadectwem zwycięskiej miłości. Tylko Bóg, który kocha nas do tego stopnia, że bierze na siebie nasze rany i nasze cierpienie, zwłaszcza niezawinione, godny jest wiary.”

W dalszej części Orędzia Papież pisze, że „Zmartwychwstając, Chrystus Pan nie usunął ze świata cierpienia i zła, ale uzdrowił je u samych korzeni. Przemocy zła przeciwstawił wszechmoc miłości. Wskazał nam więc, że drogą do pokoju i radości jest miłość.” Wiara w Zmartwychwstanie czyni z nas posłańców radości, która nie lęka się bólu, radości Zmartwychwstania. Jest dla nas gwiazdą nadziei fakt, że w każde cierpienie ludzkie wszedł Bóg, który je z nami dzieli i znosi, bo „stał się człowiekiem, by móc współcierpieć z człowiekiem w sposób rzeczywisty w ciele i krwi” (Orędzie na XIX ŚDCh).

W następnym punkcie Orędzia Papież zwraca się do młodych. Mówi o tym, że Męka i Krzyż Jezusa często budzą w nas lęk, gdyż zdają się zaprzeczeniem życia. W rzeczywistości to Krzyż jest najbardziej intensywnym wyrazem Jego miłości i źródłem, z którego wypływa życie wieczne.

Benedykt XVI zachęca młodych by służyli Jezusowi w ubogich, chorych, braciach i siostrach cierpiących i będących w trudnej sytuacji, potrzebujących pomocy. Wszystkich zaprasza „do budowania mostów miłości i solidarności, aby nikt nie czuł się samotny, ale bliski Bogu i przynależący do wielkiej rodziny Jego dzieci”.

Papież zwraca uwagę, że kontemplując rany Jezusa nasze spojrzenie biegnie ku Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Jego przebitego boku, z którego wytrysnęły krew i woda „symbol sakramentów Kościoła”. Życzy chorym, aby odczuwali bliskość tego Serca i czerpali z Niego z wiarą i radością: Męko Chrystusowa pokrzep mnie.

Kończąc, Papież zapewnia chorych o swej jedności z nimi, czuje się współuczestnikiem ich cierpień i nadziei, życzy, by Bóg uleczył ich serca i napełnił je pokojem, życzy, by przy chorych trwała Najświętsza Maryja Panna, Uzdrowienie chorych i Pocieszycielka strapiionych, która troszczy się o każdego z nas w naszym codziennym cierpieniu.

Papież zwrócił się również z prośbą do kompetentnych władz, aby doskonaliły opiekę zdrowotną, służyły pomocą i wsparciem cierpiącym, ubogim i potrzebującym. Wszystkim, którzy posługują chorym życzył, aby w twarzach osób chorych umieli zawsze dostrzec Oblicze oblicz, czyli Chrystusa. Na zakończenie Orędzia Benedykt XVI zapewnił wszystkich o swojej pamięci w modlitwie i udzielił specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Irena Pawłowska

O DRODZE KRZYŻOWEJ

PIERWSZE WIEKI

Droga Krzyżowa - to nabożeństwo nawiązujące do przejścia Pana Jezusa od pretorium Piłata na wzgórze Golgoty. Pierwsi chrześcijanie wielką czcią otaczali wciąż te święte miejsca w Jerozolimie. Nie było jednak żadnego nabożeństwa związanego z tym wydarzeniem. Dla chrześcijaństwa pierwszych wieków nie tak ważna była Męka Pana Jezusa, jak Jego zwycięstwo, czyli Zmartwychwstanie. Również Pismo Święte nie zawiera opisu dokładnej trasy drogi krzyżowej, a tylko 9 wydarzeń ma swą podstawę w ewangelicznych opisach męki Pańskiej. Są to: skazanie na śmierć, dźwiganie krzyża, pocieszanie płaczących niewiast, pomoc Szymona Cyrenejczyka, spotkanie z Matką, ukrzyżowanie, śmierć Jezusa, zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu. Wraz z upływem wieków w przekazach ustnych dokładano wydarzeń, a niektóre miejsca obdarzano nadzwyczajnymi wydarzeniami. Według apokryfu z V wieku „De transitu Mariae” sama Maryja miała wiele razy nawiedzać miejsca związane z męką i śmiercią Chrystusa.

NABOŻEŃSTWO

Jednak nasi przodkowie już wiele stuleci temu starali się stworzyć taki rodzaj nabożeństwa, które pozwoliłoby im szczególnie głęboko przeżywać Mękę Zbawiciela. Tak powstała Droga Krzyżowa. Na Zachodzie, oraz w samej Jerozolimie kult ten kształtował się od czasów średniowiecza.

Wielkim przeżyciem dla Europejczyków okazało się poznanie miejsc Męki Pańskiej podczas wypraw krzyżowych. Dwa nowo utworzone wtedy zakony – franciszkanie i dominikanie, zaczęli wówczas organizować tzw. „nabożeństwa upadków Jezusa”. Kiedy franciszkanie, w I połowie XIV wieku, przejęli opiekę nad sanktuariami jerozolimskimi rozwinął się kult „drog”, czyli przejścia Chrystusa z pretorium Piłata, gdzie zapadł wyrok, na Golgotę, gdzie wyrok został wykonany. Z połączenia tych dwóch nabożeństw powstały stacje Drogi Krzyżowej. Nazwę wprowadził w 1458 roku O. Wey. Początkowo liczba stacji Drogi Krzyżowej nie była ustalona – było ich 7, 9, 12, 18 itd. Różnie lokowano też punkt wyjścia nabożeństwa (Wieczernik, Ogrójec, pałac Piłata). W obecnej postaci Droga Krzyżowa została ukształtowana w XVIII wieku. Jak wiemy liczy ona 14 stacji. W Polsce nabożeństwo Drogi Krzyżowej stało się popularne od XVI wieku. Najstarszy z zachowanych polskich tekstów nabożeństw Drogi Krzyżowej, opatrzony tytułem „Sposób nabożeństwa drogą krzyżową nazywanego”, wydany został w roku 1731 we Wrocławiu.

Jak z tego wynika, Droga Krzyżowa powstała z pragnienia kroczenia śladami

Jezusa Chrystusa. W samym zaś nabożeństwie chodzi o zrozumienie sensu cierpienia dla naszego zbawienia. Śmierć na krzyżu, będąca kulminacyjnym punktem Drogi Krzyżowej budzi w chrześcijaninie nadzieję na to, że między ofiarą krzyża a historią ludzkości zachodzi głęboka relacja zbawcza. Celem tego nabożeństwa jest okazanie współczucia dla umęczonego Chrystusa i pragnienie uczestnictwa w Jego cierpieniach.

Nabożeństwo to domaga się od człowieka podjęcia decyzji postępowania każdego dnia za Chrystusem drogą samozaparcia i ofiary w duchu miłości, niesienia na Jego wzór krzyża codziennych zadań i obowiązków. W świetle Drogi Krzyżowej wielkiego sensu nabiera ludzkie cierpienie. Rozważając treść kolejnych stacji mają one nas pobudzać do osobistej rewizji życia. Każde z wydarzeń Drogi Krzyżowej jest zaproszeniem, by współpracować z Bożą łaską. Towarzyszy temu gotowość do współudziału w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa i bycia nowym człowiekiem gotowym do nawrócenia się i pokuty. W czasie trwania nabożeństwa powinna dokonać się ocena stopnia naszej przynależności do Chrystusa, to znaczy, czy bierzemy swój krzyż i Go naśladujemy. Droga Krzyżowa, początkowo jako nabożeństwo wyłącznie Wielkopostne, dziś jest w różnych miejscach odprawiane z wielu różnych okazji. Zawsze mamy bowiem za co dziękować i przeproszać Boga, jak i przypominać sobie, byśmy szli za Nim w każdej ciężkiej chwili życia.

KALWARIE NA ŚWIECIE

Odwiedzanie Ziemi Świętej przez wielu pielgrzymów sprawiało, że po powrocie do domu starali się o stworzenie namiastki Jerozolimy, by łatwiej odczuć to, co przeżywali w miejscu Męki Zbawiciela. Począwszy od XV wieku w całej Europie wznoszono więc budowle przypominające jerozolimskie. Zespoły tych budowli zaczęto nazywać kalwariami.

Pierwsza Kalwaria powstała w latach 1405-1420 w południowej Hiszpanii. Założył ją dominikanin, bł. Alvaro z Kordowy w górach Sierra Morena. Następne Kalwarie stanowiły coraz większe obiekty sakralne, np. Kalwaria w Plougastel w Bretanii miała 200 kaplic. Dziś w świecie istnieje wiele kalwarii. Nazwa wywodzi się z łaciny – Calvaria – Golgota.

KALWARIE W POLSCE

Pierwsza kalwaria w naszym kraju zawdzięcza swoje powstanie wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi Zebrzydowskiemu. Zebrzydowski w 1605 r. przeczytał książkę Chrystiana Adrichomiusa opisyującą Jerozolimę w czasach Chrystusa. Były tam wyliczone miejsca uświęcone męką Jezusa oraz podane odległości między

poszczególnymi miejscami. Autor zachęcał czytelników, aby takie stacje odtwarzali koło swych domów, by rozważać tam cierpienia Chrystusa. Zebrzydowski zapalił się do tego pomysłu tym bardziej, że dopatrzył się w swych dobrach znacznego podobieństwa terenu do położenia Jerozolimy. Wojewoda mieszkał wówczas w zamku w Lanckoronie. Sąsiednia Góra Żarek przypominała mu wzgórze Golgoty, rzeczka Skawinka – jerozolimski potok Cedron, Góra Lanckorońska – Górę Oliwną.

Ksiądz Feliks Żebrowski, wychowawca syna wojewody, rozmierzył teren i pomógł Zebrzydowskiemu ustalić miejsca poszczególnych stacji. W tych miejscach w następnych latach budowano kaplice. Nie wszystko dało się odtworzyć dokładnie tak, jak w Jerozolimie. Odległości między poszczególnymi miejscami były zwykle dłuższe, ale Zebrzydowski wychodził z założenia, że „za jeden krok Chrystusa winniśmy zrobić ich nawet dziesięć”.

PIELGRZYMKI DO KALWARII

Kalwaria Zebrzydowska, bo tak nazwano później miejscowość, która powstała przy kalwarii, już w XVII wieku ściągała tłumy pielgrzymów. Ojcowie Bernardyni, których w 1600 roku sprowadził do swych dóbr Zebrzydowski, prowadzili wiernych świeżo wyznaczonymi drózkami. Nabożeństwo zaczynało się od Wieczernika lub od Ogrójca i dzieliło się na Drogę Pojmania i Drogę Krzyżową. W epoce baroku pielgrzymi starali się przejść drogę Chrystusa w czasie realnym, takim w jakim miały miejsce poszczególne wydarzenia, spędzali też całą noc w piwnicy - więzieniu pałacu Kajfasza.

Wieść o nowym „jerozolimskim nabożeństwie”, jak je nazwano, rozeszła się szybko. Do roku 1632 odwiedziło Kalwarię ponad piętnastu biskupów polskich. Przybywali także pielgrzymi z sąsiednich krajów (w 1614 r. książę cieszyński Adam Wacław, w 1615 arcybiskup Strzegomia kardynał Jerzy Forgacz). W 1621 r. dziękował tam za obronę Chocimia królewicz Władysław, przybywali też hetmani Stanisław Lubomirski i Stanisław Koniecpolski. Kalwaria Zebrzydowska była również ulubionym miejscem pielgrzymowania Karola Wojtyły jako studenta, kapłana, kardynała, oraz jako papieża, Sługi Bożego Jana Pawła II.

Wkrótce podobne kalwarie zaczęły powstawać w innych częściach kraju. Dziś w kraju istnieją 62 kalwarie, a wśród nich nasza, Kalwaria Bydgoska.

Najważniejsze z nich to: wspomniana Zebrzydowska, Pałacowska, Krzeszowska, Wambierzycka, Pakoska, czy Warmińska.

KfAD



SPOTKANIA ODNOWY

Odnova w Duchu Świętym - nasza wspólnota - spotyka się w czwartki po wieczornej Mszy św. w sali nr 3 Domu Katechetycznego.

W dniach 22-23 stycznia 2011 r. kilka osób z naszej wspólnoty uczestniczyło w Sesji o św. Pawle, którą zorganizował łódzki Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym. Temat Sesji: Św. Paweł – człowiek wielkiej osobowości. Gościem głównym był o. Marc Rastoin SJ, biblista, jeden z najwybitniejszych znawców św. Pawła w Europie, francuski jezuita, który wkładał w Rzymie i Paryżu.

Św. Paweł mówił: - *Naśladujecie mnie jak ja naśladuję Jezusa!*

Św. Paweł zrodził wielu ludzi dla wiary. Kto jest zrodzony dla wiary w moim życiu? Mamy być ludźmi, którzy rodzą innych dla Jezusa, dla Ewangelii.

Spotkanie to przybliżyło nam postać św. Pawła. Ale jednocześnie uświadomiliśmy sobie, jak mało znamy Jego działalność, a tym bardziej Jego Listy.

Zapraszamy na spotkania wszystkich, którzy chcą pogłębić swoją wiarę.

KRYSTYNA

ŚWIADEK CIERPIENIA

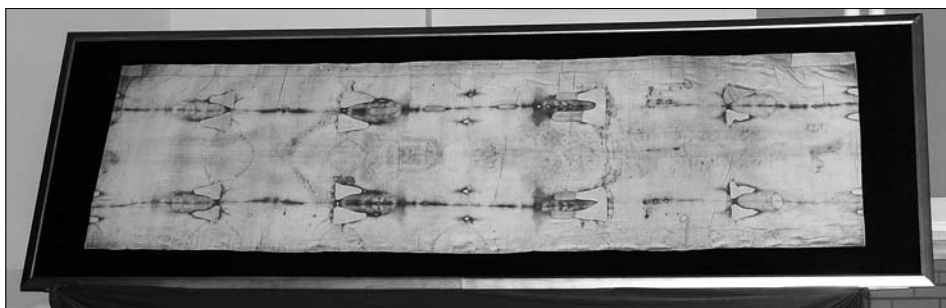


foto. Mieczysław Pawłowski

Oblicze Pana Jezusa z Całunu zostało sfotografowane po raz pierwszy przez fotografa Secondo Pia podczas Wystawy sztuki kościelnej w roku 1898 w Turynie.

„Całun” - to jedna z najcenniejszych pamiątek Męki Pańskiej, przechowywana od roku 1578, w kaplicy królewskiej w Turynie. Jest to duży kawał płótna (długość na 4,36 m i 1,10 m szeroki), którym umęczone Ciało Chrystusa było owinięte po zdjęciu z krzyża.

Niezwykłość Całunu polega na tym, że odbite na nim plamy dały wspaniały obraz całej postaci i Oblicza Boga - Człowieka. Dokładne badania Całunu wykazały nie-

zbiecie, że zawiera on rzeczywiście odbicie postaci umęczonego na krzyżu Syna Boga.

Gdy fotograf Secondo Pia zaczął wywoływać kliszę, zamiast - jak zwykle - ujrzeć na kliszy negatyw obrazu, ku swemu zdumieniu ujrzał całą postać Zbawiciela w pozytywie wraz z Obliczem, jak na normalnej fotografii.

Kopia bezcennej relikwii Męki Pańskiej „ŚWIĘTEGO CAŁUNU TURYSKIEGO” jest w naszej parafii.

Poniżej proponuję na zbliżający się Wielki Post 2011 specjalną modlitwę

przygotowała **Krystyna**

Modlitwa do Najświętszego Oblicza z Całunu

O Jezu, Tyś nam na świętym Całunie, którym było owinięte Twoje Przenajświętsze Ciało, zostawił znaki Twojej Męki spraw miłościwie, abyśmy przez pokutę, pokorę i miłość otrzymali łaskę Twego miłosierdzia.

W pokorze mego serca składam Ci, Bożki Zbawicielu, doskonały akt żalu i skruchy. Przebac mi, o Panie, wszystkie moje grzechy: grzechy mej młodości, grzechy wieku dojrzałego, grzechy mego ciała i mojej duszy, moje grzechy lenistwa i zaniedbania, moje ciężkie grzechy dobrowolne, grzechy które pamiętam i te, których nie pamiętam, grzechy, które tak długo tałem i które uszły mej pamięci.

Szczerze żałuję za każdy grzech śmiertelny i powszedni, za wszystkie grzechy popełnione od mego dzieciństwa do chwili obecnej. Wiem, że moje grzechy boleśnie zraniły Twoje czułe Serce, o mój Zbawicie-

lu Miłosierny! Przez Twą tak okrutną i gorzką Mękę i przez Twoje pełne Ran Oblicze, którego Obraz pozostał na Całunie, błagam Cię, racz mnie uwolnić od więzów zła, które mnie krępują.

O mój Jezu, daruj mi wszystkie moje grzechy i zaniedbania i nie pamiętaj, jakim byłem. Daruj i oczyść moją duszę ze wszystkich błędów i wad, wzmocnij mego ducha darami Twojej łaski i bądź miłosierny dla mnie, biednego grzesznika.

Przemień moją duszę i rozpal me serce ogniem Twojej miłości. Niech odtąd każda chwila mego życia będzie na Twoją chwałę. Ochraniaj mnie na wszystkich moich drogach i doprowadź szczęśliwie do Niebieskiej Ojczyzny, gdzie Ty królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen

BŁAŻEJKI

W dniu 3 lutego Kościół obchodzi wspomnienie św. Błażeja. W tym dniu stosuje się nietypowe nabożeństwo z błogosławieństwem dla chorych na gardło. Błogosławieństwo to polega na krótkiej modlitwie i dotknięcia szyi dwiema świecami. Nazywane jest błogosławieństwem błążejkowym, a świece te nazywane są „błążejkami”, lub „błążejkowymi”. Warto może pokrótce wspomnieć skąd ten zwyczaj jest i co on oznacza.

Otóż św. Błażej to postać jak najbardziej prawdziwa. Błażej urodził się w III wieku w Cezarei Kapadockiej. Zdobył bardzo dobre jak na tamte czasy wykształcenie, bo studiował filozofię, ale w końcu został lekarzem. Po pewnym czasie porzucił swój zawód i rozpoczął życie pustelnicze. Wezwano go jednak do powrotu do kapłaństwa powierzając mu funkcję biskupa w Sebasie (dziś tereny Turcji). Bardzo gorliwie wypełniał swe obowiązki i zbliżał swych diecezjan do Chrystusa. Nie był wygodny jednak prześladowającemu chrześcijan cesarzowi Licyniuszowi, więc skrył się w górskiej pieczarze, skąd rządził swą diecezją. Nie zastosoawszy się do polecenia władcy o zaprzestaniu głoszenia nauki Jezusa został aresztowany i wtrącony do więzienia.

Tam nie zaprzestał swych nauk o Chrystusie. Zachęcał współwyznawców, by zaufali Bogu i w Jego ręce oddali swój los. Czynił też wiele innego dobra. Była tam pewna kobieta z synkiem, któremu oś przebiła krtań. Prosiła Błażeja, by pomógł ocalić jej jedyne dziecko. Błażej modlił się do Pana spowodował uzdrowienie chłopca. Matka dziękując zapytała, jak może mu to wynagrodzić. Wtedy Błażej powiedział jej, że to nie on, ale Wszechmocny Jezus Chrystus jest uzdrowicielem. Ona dopomogła tylko swą wiarą w uzdrowienie. W podzięk za to niech ofiaruje Bogu w swoim kościele dwie świece i pomodli się w jego intencji, jako narzędzia do uzdrowienia.

Błażej został na rozkaz cesarza ścięty mieczem, a kult jego szybko ogarnął Kościół zarówno obrządku zachodniego, jak i wschodniego. Wkrótce po śmierci ogłoszono go jako patrona chorych na gardło. W praktyce liturgicznej Kościoła wprowadzono nabożeństwo, które znane dziś jest jako błogosławieństwo św. Błażeja. Polega ono na tym, że kapłan odmawiając odpowiednią modlitwę przykładą do szyi wiernego dwie skrzyżowane świece. Świece te, to zwykłe świece, nic szczególnego. One nie posiadają mocy uzdrowicielskiej, a są tylko symbolem wypowiedzianych słów Błażeja do wspomnianej kobiety. Uzdrawia tylko głęboka wiara w to i gorliwa modlitwa.

Jako chrześcijanie, jako ludzie głębokiej wiary w moc naszego Stwórcy, korzystajmy chętnie w Jego łaskę. Czyńmy to jednak z wiarą, a nie tylko z ciekawości, czy nam coś pomoże.

OBSERWATOR

O POŚCIE SŁÓW KILKA

Zbliża się okres Wielkiego Postu. Często jednak wielu z nas, zwłaszcza starsze pokolenie, zastanawia się jak to obecnie jest z tym postem. Wiadomo, że przepisy postne zostały w Kościele częściowo zmienione. Warto może garść informacji na ten temat przypomnieć.

Przykazania kościelne brzmią tak:

I. W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się do prac niekoniecznych.

II. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.

III. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię Świętą.

IV. Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.

V. Troszczyć się o potrzeby Kościoła

Całość zadań obejmuje więc czwarte Przykazanie.

Powstrzymywanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki i w czasie Wielkiego Postu. Jednak kiedy są te posty i dni

pokuty? Otóż sprawę tą reguluje Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku, którego odpowiedni kanon postanawia: „Wszyscy wierni, każdy na swój sposób, obowiązani są na podstawie prawa Bożego czynić pokutę. Żeby jednak wszyscy przez jakieś wspólne zachowanie pokuty złączyli się między sobą, zostają nakazane dni pokuty, w które wierni powinni modlić się w sposób szczególny, wykonywać uczynki pobożności i miłości, podejmować akty umartwienia siebie przez wierniejsze wypełnianie własnych obowiązków, zwłaszcza zaś zachowywać post i wstrzemięźliwość”. Bardziej wyjaśniają nam to kanony 1250 i 1251.

„W Kościele powszechnym dniami i okresami pokutnymi są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu” (kan. 1250), oraz „wstrzemięźliwość od spożywania pokarmów mięsnych, lub innych pokarmów (np. dla jaroszów) należy zachowywać we wszystkie piątki całego roku, chyba że w danym dniu przypada uroczystość. Natomiast wstrzemięźliwość i post ścisły obowiązują w Środę Popielcową oraz w Wielki Piątek - dzień Męki i Śmier-

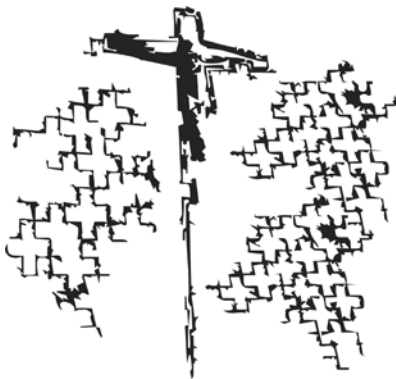
ci Pana naszego Jezusa Chrystusa”. (kan. 1251). Dodatkowo, zgodnie z postanowieniem II Polskiego Synodu Plenarnego, zaleca się zachowanie wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w Wigilię Bożego Narodzenia, ze względu na wyjątkowy charakter tego dnia w Polsce.

Warto też pewnie przypomnieć, że wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14 rok życia, zaś post ścisły, czyli jeden posiłek do syta w ciągu dnia, obowiązuje wszystkich między 18 i 60 rokiem życia. Niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek domaga się od katolika podjęcia innych form pokuty. Nie ma zatem żadnej ulgi, czy zamiany gdy chodzi o dni postu ścisłego.

Powstrzymywanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki i w czasie Wielkiego Postu. Warto, by pamiętali o tym wszyscy uczestnicy zabaw, a zwłaszcza ci, którzy je organizują, by uszanowali dni pokuty, a przede wszystkim czas Wielkiego Postu.

ADALBERT

TROSKA O GOLGOTĘ



Podczas spotkania Sejmiku Parafialnego w dniu 26 maja 2009 r. zdecydowano wspólnie, że poszczególne parafialne wspólnoty świeckie otoczą w miarę możliwości opieką i zainteresowaniem poszczególne stacje naszej drogi krzyżowej, Kalwarii Bydgoskiej Głoty XX Wieku.

Opieka ta ma na celu, w miarę naszych możliwości, widoczne dla otoczenia zainteresowanie się stacjami, utrzymanie porządku, a także większy niż dotychczas nadzór z naszej strony nad tym, czy nie ma tam zniszczeń lub ich prób.

Opiekować się można w różny sposób. Czasami wystarczy pójść w gronie kilku osób, po kolejnym spotkaniu grupy, pomodlić się przy stacjach, uporządkować trochę „naszą” stację. Można też pójść do Doliny Śmierci z wspólnotą w dniach spotkań, odprawić wielkopostne, czy z innej okazji nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Czasami warto też, a szczególnie, gdy wymaga tego sytuacja zainteresować się każdą inną stacją

niż przypisana wybranej wspólnotcie, wymagającą niezwłocznej troski.

Warto też uczulić się na to, by podczas innych okazji pobytu w tym miejscu, interesować się wyglądem poszczególnych stacji. Idąc na spacer na Kalwarię można zabrać „profilaktycznie” z sobą reklamówkę i pozierać nagromadzone tam niepotrzebne, bądź zużyte stare kwiaty i inne rzeczy. Trzeba też pamiętać, by to wszystko co udało się zebrać, zabrać z sobą, a nie wyrzucać gdzieś w pobliżu.

Należy pamiętać też i nie dopuścić do takiej sytuacji, by sztuczne, zwłaszcza te łatwopalne kwiaty stały zupełnie przy krzyżu (najlepiej, gdyby ich tam w ogóle nie było). Gdy jednak już są, to trzeba je odstawiać od krzyża na pewną odległość. Zdarza się, jak np. w ubiegłym roku, że trudno było usunąć skutki zniszczeń jakiegoś „piomana”, a szczególnie trudne do usunięcia były właśnie pozostałości po spalonych sztucznych kwiatkach. Niech więc każdy, czy we wspólnotcie, czy indywidualnie, pamięta o tych, kilku podstawowych czynnościach, które warto wykonać.

W lutym 2011 roku został zmodyfikowany plan opieki nad poszczególnymi stacjami i dziś wygląda następująco:

I STACJA

- KOŁO PRZYJACIÓŁ RADIA MARYJA

II STACJA

- WSPÓLNOTY NEOKATECHUMENALNE

III STACJA

- DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE „MARTYRIA”

IV STACJA

- ZESPÓŁ MUZYCZNY „SAMEMU BOGU”

V STACJA

- RUCH NA RZECZ NIEPEŁNOSPRAWNYCH „WYZWANIE”

VI STACJA

- OAZA RODZIN

VII STACJA

- GRUPA PIELGRZYMKOWA „PROMIENISTA”

VIII STACJA

- STOWARZYSZENIE MUZYCZNE „FORDONIA”

IX STACJA

- GRUPA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

X STACJA

- APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI

XI STACJA

- ŻYWY RÓŻANIEC

XII STACJA

- CAŁA PARAFIA

XIII STACJA

- ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

XIV STACJA

- TOWARZYSTWO ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

Powyższy plan niech będzie dla nas wszystkich przypomnieniem koniecznego zainteresowania i troski o to miejsce w naszej parafii. Jest to plan przypominający, że dana stacja jest pod naszym specjalnym nadzorem. Nie oznacza to, że ktoś z członków danej wspólnoty musi tam być codziennie. Proszę więc wszystkich liderów nie wymienionych wspólnot, aby poinformowali swoich członków, by i ci też zwracali uwagę na wygląd naszej Golgoty.

Krzysztof Drapiewski

Koordinator Sejmiku Parafialnego



**Salus aegroti suprema
lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. św. Michała Archanioła

(otwarta od 7.00 do 21.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele);
15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na
oddziałach od wtorku do niedzieli zgodnie
z harmonogramem * **SPOWIEDŹ** na od-
działach (na każde życzenie) i od 14.30
do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHO-
RYCH** na każde życzenie oraz każdą śro-
dę podczas mszy św. * **NABOŻEŃSTWA:**
Litania do św. Michała Archanioła w każ-
dy wtorek o 14.50; **Nabożeństwo do MB**
Nieustającej Pomocy - w każdą środę
o 14.50; **Litania chorych i Modlitwa za**
służbę zdrowia w każdy czwartek o 14.50;
Nabożeństwo do św. Ojca Pio w każdy
czwartek po mszy św.; **Koronka do Miło-**
sierdzia Bożego w każdy piątek o 14.50;
Wystawienie i adoracja Najświętszego
Sakramentu od wtorku do niedzieli pół go-
dziny przed mszą św.

ks. Szymon Gołota (kapelan),
tel. 52 374-33-08 (w Centrum 9.30-4.30)



DOM SUE RYDER
W BYDGOSZCZY

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3

85-796 Bydgoszcz

Kaplica pw.

św. Brata Alberta Chmielowskiego

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami
i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00
do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde
wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św.
Alberta w każdy **wtorek o 12.00** i w każdą
niedzielę o 14.15.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. 52
329 00 95 (DSR), 323-48-46 (w parafii).

GRUPA WSPARCIA

Zapraszamy na Mszę Świętą i spotka-
nia **Grupy Wsparcia dla osób w żałobie**,
które odbywają się w kaplicy Sanktuarium
Królowej Męczenników Kalwarii Bydgo-
skiej Gólgoty XX wieku w Bydgoszczy
ul. Bołtucia 5.

Spotkania prowadzą: ks. kapelan Woj-
ciech Retman, psycholog mgr Karolina Ko-
zber. Liczymy na Twoją obecność.

Spotkania z Mszą Świętą zawsze
w pierwszą sobotę miesiąca o 11.00).
W przypadku pytań lub wątpliwości pro-
simy o kontakt pod nr tel. (52) 329 00 95
wew. 241. Miejsce spotkań: Sala „Dąb”,
Domu Parafialnego, przy ul. Gen. Mikołaja
Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz

Apostolstwo Dobrej Śmierci

NA RATUNEK

Apostolstwo Dobrej Śmierci jest zrzeczeniem modlitewnym, które przypomina
o pilnej konieczności dobrego przygotowania się do ostatecznego spotkania z
Bogiem. Stowarzyszenie poprzez modlitwy przygotowuje do spokojnego przyjęcia
cierpienia, jakie niesie z sobą choroba, konanie i śmierć. Członkowie ADŚ kierują
często swe myśli ku wieczności, starają się wystrzegać grzechu by wzrastać w dobro
i aby w ten sposób być gotowym na śmierć w każdej chwili życia.



fol. Krystyna Bylińska (2x)



Stowarzyszenie Apostolstwa Dobrej
Śmierci działa także przy naszej parafii.
Ważnym elementem, który towarzyszy
stowarzyszeniu jest sztandar. Sztandar re-
prezentuje ADŚ we wszystkich uroczysto-
ściach, świętach kościelnych. Obecny jest
w procesjach, podczas Dnia Skupienia do
Doliny Śmierci, a jednocześnie towarzyszy
zmarłemu bratu, czy siostrze w ostatniej
drodze ziemskiego życia.

O tym jak zrodziła się inicjatywa powsta-
nia sztandaru, opowiada zelatorka parafial-
nej grupy ADŚ Krystyna Bylińska:

*Podczas parafialnej pielgrzymki do
Górk Klasztornej, kiedy to jeszcze nie było
obecnej wspólnoty, widzieliśmy różne inne
pielgrzymki przybyłe tam z całej Polski. By-
liśmy pod wrażeniem widząc, jak ustawia-
ją się poczty sztandarowe wokół ołtarza,
nadając jednocześnie uroczysty charakter
celebrowanej Mszy św. Mając takie wzor-
ce, zarówno ks. opiekun Wojciech Retman
jak i ja – zelatorka, postanowiliśmy przede
wszystkim jako pierwsze zadanie, przy
wspieraniu członków i sponsora w osobie ks.
proboszcza, sfinalizować kupno sztandaru.*

Sztandar został wyhaftowany przez Sio-
stry Karmelitanek Bose w Trzszczyńcu. Na
jednej stronie na materiale w kolorze nie-
bieskim znajduje się popiersie Matki Bożej
Bolesnej okrytej szatą koloru niebieskiego z
napisami haftowanymi złotą nicią:

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
PARAFIA MATKI BOSKIEJ
KRÓLOWEJ MĘCZENNIKÓW
BYDGOSZCZ - FORDON 2008 R

Po drugiej stronie sztandaru, na żół-
tym tle jest postać św. Józefa, ubranego w

brązowy płaszcz, trzymającego Dzieciątko
Jezus, a siostry wyhaftowały napis:

ŚWIĘTY JÓZEFIE RATUJ NAS
W ŻYCIU, W ŚMIERCI
W KAŻDY CZAS

Dlaczego to właśnie Matka Boska Bole-
sna oraz św. Józef są patronami ludzi cier-
piących?

*Przez wspomnienie Maryi Bolesnej
uświadamiamy sobie cierpienia, jakie były
udziałem Matki Bożej, która - jak nikt inny -
była zjednoczona z Chrystusem, również w
Jego męce, cierpieniu i śmierci. Wszystko
to zniosła w pokorze bez cienia skargi. - wy-
jaśnia Krystyna Bylińska.*

Drugim patronem dobrej śmierci, który
wstawia się za każdym, kto wzywa jego po-
mocy, jest św. Józef. On to, w nagrodę za
jego trud opieki nad Synem Bożym i Ma-
ryją, zaznał dobrej śmierci, podczas której
obecni byli jego najbliżsi: Matka Chrystusa
i wychowywany przez niego Jezus. - mówi
Pani Krystyna.

Dla wszystkich, którzy chcieliby należeć
do stowarzyszenia, przypomnijmy że dekla-
rację przystąpienia do ADŚ można pobrać
w Zakrystii i po wypełnieniu oddać opie-
kunowi Stowarzyszenia – ks. Wojciechowi
Retmanowi, lub 15-go każdego miesiąca
po Mszy świętej.

Aleksandra
Bartoszek-Olewnik

Od autorki:

*Informacje dotyczące sztandaru parafialnej
grupy Apostolstwa Dobrej Śmierci pocho-
dzą od Pani Krystyny Bylińskiej.*

BAL, PRZYGODA, MODLITWY

PRZEBIERAŃCY

W sobotę 29.01.br. odbył się bal przebierańców. Został on przygotowany przez dwa bydgoskie duszpasterstwa akademickie: DA „Martyria” oraz DA „Arka”. Po licznych przygotowaniach, do których należało m. in. udekorowanie sali, zorganizowanie i przygotowanie jedzonka oraz napojów, wyszukania odpowiedniej muzyki, czy znalezienie kilku atrakcyjnych nagród do konkursów – można było wreszcie rozpocząć imprezę.

Około 20.00 pierwsze dźwięki, wg wcześniejszej starannie przygotowanej listy muzy

oraz sprzętu, który i tym razem fachowo obsługiwał nasz „sprawdzony” DJ Tomasz przy pomocy DJ-a Krzyska, studenci i absolwenci (i nie tylko) bawili się w najlepsze w auli Domu Parafialnego przy ul. Bołtucia 5. Jak na bal przebierańców przystało, większość z przybyłych było różnorodnie poprzebieranych, a kreatywności jak zwykle nie zabrakło.

Około 23:00 odbył się konkurs na najbardziej pomysłowy strój – zwyciężyła Kinia z „Martyrii” przebrana za Indiankę, a zaraz po niej Pepek w pomysłowym stroju księdza.

Odkąd się też losowanie tzw. „szczęśliwego numerka”. Tu szczęście uśmiechnęło się do Daniela ze Wspólnoty Absolwentów „Martyrii”.

Nagrody ufundowały MANEKIN oraz FENIKS. Wśród wielu przebranych pojawił się także polski kibic z krwi i kości;) Tylko nieliczni od razu zorientowali się, kto krył się pod tym nietypowym strojem.

Ten, kto tym razem do nas nie dotarł niech żałuje, bo minioną imprezę, która trwała nieprzerwanie do 2.00 w nocy, z pewnością można zaliczyć do udanych! **Ania M**

MODLITWA

13 lutego br. odprawiona została Msza św. w intencji naszej Wspólnoty (zgodnie z naszą tradycją w II niedzielę miesiąca). Ze względu na remont kaplicy tym razem zgromadzili-

śmy się w kościele. Przeżywanie wspólnego popołudnia rozpoczęliśmy o 15.00 podczas odmawiania koronki do Miłosierdzia Bożego. Nasze dzieci w tym czasie przeżywały swój czas formacyjny, prezentując na rysunkach przekaz Ewangelii z tejże niedzieli. Prace

naszych milusińskich zostały zaprezentowane podczas kazania, z małym komentarzem autorów. Po Eucharystii chętni i zmarznęci mogli ogrzać się przy herbatce i wspólnych pogaduszkach.

(..)

PRZYGODA

Podróż i przygoda zaczęła się w niedzielny wieczór 6 lutego br. na Dworcu Głównym PKP w Bydgoszczy. Pojawiliśmy się tam trochę wcześniej, obładowani plecakami, walizkami (a jakże!), nartami, w celu upolowania dogodnego miejsca siedzącego w pociągu relacji Gdynia-Zakopane. A na peronie sądny dzień i znacznie więcej chętnych niż się spodziewaliśmy. To zrodziło słuszną obawę, że najbliższe 12 godzin możemy spędzić stojąc.

Szybka narada i decyzje. Tomek został odciążony ze swojego bagażu i wydelegowany do „polowania”. Wjechał pociąg. Co za emocje! Tomek wpadł do wagonu, znalazł dwa przedziały i już z radością machał do nas, że „jest!”, że „tutaj!”. Jakże byliśmy z niego dumne! Już spokojnie, przepuszczając co bardziej nerwowych podróżnych, dostojnie i z uśmiechem wsiadałyśmy do NASZEGO wagonu. Rozsiedliśmy się wygodnie w dwóch przedziałach, plecaki i walizki powędrowały na półki, książki, bułki, paluszki i soczki wyciągnięte, kurteczki na wieszakach... pięknie. Już prawie poma- chaliśmy Bydgoszczą i nagle... nasz wzrok padł na karteczkę na drzwiach do wagonu: „Awaria. wagon nieogrzewany”. To trochę zmroziło nasze uczucia... już mieliśmy wizję nas przymarznionych do siedzeń, sopli na włosach, szronu na twarzy... ale przecież nic nas nie złamie! Każdy miał w plecaku zapasy ciepłych sweterków, skarpetek i polarków. Zostajemy! Nie zamarzliśmy! Noc była spokojna, troszkę chłodna, z odwiedzinami konduktora, który powiedział, że „to nic wolności i swobody” (nie bardzo wiemy, o co mu chodziło).

Zakopane przywitało nas słońcem i wiosną, śniegu było jak na lekarstwo, ciepło... a w plecakach swetry, polary, grube skarpety...

Z Zakopanego „żółtą linią” (szalonym autobusem) pojechaliśmy do Małego Cichego. Ktoś z radości ucałował ziemię mówiąc, że to z umiłowania gór. W domu przywitała nas Gaździna, oraz Ojciec i Ania. Byliśmy w komplecie!

Co robiliśmy przez te kilka dni? Jeździliśmy na nartach i snowbordzie. Stok o skok od domu – czasem dwa razy dziennie był przez nas odwiedzany. Dobrze, że był nasnieżany sztucznie, bo patrząc na stoki obok jeździlibyśmy... po trawie. Słońce i piękne widoki, trochę wywrotek w śniegu, trochę obolałych nóg i innych części ciała.

Oprócz zjazdowych szaleństw bywaliśmy w różnych miejscach. Odwiedziliśmy pustelnię Brata Alberta na Kalatówkach, gdzie w kaplicy cicho i spokojnie... i Msza św. Byliśmy też na Wiktorówkach i Rusinowej Polanie. Przejście oblodzonymi ścieżkami możemy wpisać sobie w CV w rubryce „ekstremalne doświadczenia”. A widok na góry z Rusinowej śmiało możemy dopisać do najpiękniejszych chwil. Byliśmy też na Krzeptówkach u Matki Bożej Fatimskiej. Po Mszy św. napatrzyliśmy się na Giewont – tego dnia w lekkiej mgiełce, błyszczącej słońcem. Był czas na zakupy.

Byliśmy na występie grupy „Małocichowanie” z tańcami i przyspiewkami góralskimi. Pięknie! Tomek wpadł w objęcia góralki, a Marysia poszła w tany z górale... oj! działo się, działo!

W inne dni w Małym Cichym chodziliśmy

na Mszę do „naszego” kościółka pw. św. Józefa. Wieczorami spotkania przy kawusi i czymś słodkim, czasem jakiś film, czasem po prostu byliśmy ze sobą.

Nieuchronnie zbliżała się sobota - dzień odjazdu. Jeszcze w piątek zaczął padać deszcz. Pożegnaliśmy się już z zimą i z jazdą na nartach, a ci, którzy w piątek wieczorem wybrali się na stok dostali deszczowy prysznic. Trochę nam było smutno, że góry nas tak żegnają. A tu w sobotę - niespodzianka, bo w nocy spadł śnieg, nawet dużo śniegu! Wszystko zrobiło się białe, świeże, piękne. Gdy chmury wisiały nisko i sypało wielkimi płatkami poszliśmy na stok by urządzić zjazdy w śniegu. Widoczność z godziny na godzinę poprawiała się, bo wiatr rozwiewał chmury. Już przed 12.00 niebo było niebieskie, słońce świeciło jak szalone, mróz szczypał dotkliwie, a śnieg skrzył się jak w bajkach. Część z nas wybrała się na spacer na pobliskie wzgórza tak bez ścieżki, między drzewami, tonąc w białym puchu czasem po kolana, bo nikt przed nami tam jeszcze nie szedł. Gdy dotarliśmy na górę zobaczyliśmy ośnieżone szczyty... po prostu było pięknie.

Po obiedzie pakowanie, Msza św. w „naszym” kościółku i powrót do domu.

Każda wyprawa ma swój koniec. Zostały wspomnienia, zdjęcia i tęsknota, by kiedyś, jeszcze raz zanurzyć się w przygodę i wyruszyć „na koniec świata”.

wspominała **Kasia Kołowrocka**



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. 48 52 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają:
Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”;
Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji
Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii
Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub
Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez
Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego

WSPÓLNOTA

ABSOLWENTÓW MARTYRII

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. 0-52 32-34-810

http://www.wam.org.pl, wam@wam.nazwa.pl

28.02.2011 r. o 19.30 Akademia Kulinarna
i DA „Martyria” zapraszają na „Spotkanie
przy winie” do sali DA „Martyria” (Byd-
goszcz, ul. Bołtucia 5)

3.03.2011 r. o 20.00 w kościele MBKM
Zapraszamy na Adorację Najświętszego
Sakramentu; zakończenie Apelem Jasnogór-
skim o 21.00. Podczas czuwania możliwość
skorzystania z sakramentu pokuty.

CO I JAK ZANIM POWIESZ TAK

Od 3.03.2011 r. Wspólnota Absolwentów
Martyria w ramach katechizacji przedmał-
żeńskiej zaprasza na kolejną edycję spotkań
dla par i narzeczonych „CO i JAK zanim po-
wiesz TAK”. Spotkania obejmują 5 spotkań
oraz wyjazd weekendowy. Zapraszamy pary
i narzeczonych. Obecność na wszystkich
spotkaniach obowiązkowa.

6.03.2011 r. o 19:00 w sali DA Serdecznie
zapraszamy na wspólną modlitwę ŻARu
– Żywego Różańca Akademickiego. Spo-
tkanie odbędzie się w. Moc różańca odma-
wianego w tak dużym gronie osób chcących
się modlić jest niesamowita. Po odmówieniu
różańca zapraszamy na wspólną modlitwę
Eucharystyczną o 20:00.

1 procent dla „Wiatraka”

WYSTARCZY 15 SEKUND

Prezentujemy kilka niezbędnych infor-
macji i najczęstsze pytania w sprawie prze-
kazywania 1% swoich podatków na cele
organizacji pożytku publicznego, do których
należy Fundacja „Wiatrak”.

Kto może

przekazać 1% podatku?

Każdy podatnik, który rozlicza się za po-
mocą formularza PIT- 28, PIT- 36, PIT- 36L,
PIT- 37, PIT- 38 lub PIT- 39, tj.:

1. podatnicy podatku dochodowego od osób
fizycznych rozliczający się na zasadach
ogólnych (PIT-36, PIT-37),
2. podatnicy uzyskujący dochody z papierów
wartościowych (PIT-38),
3. podatnicy opodatkowani ryczałtem od
przychodów ewidencjonowanych (PIT-
28),
4. podatnicy korzystający z liniowej, 19-pro-
centowej stawki podatku (PIT-36L)
5. podatnicy uzyskujący przychody z od-
płatnego zbycia nieruchomości i praw
majątkowych (ot;>PIT-39)

Jak przekazać 1% podatku?

Aby przekazać 1 % podatku wystarczy
wisać w odpowiednie rubryki PIT:

- pełną nazwę organizacji: Fundacja Wia-
trak
- numer KRS - 0000175233
- kwotę 1% podatku.

Wpisz nazwę Fundacji

WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) należy wpisać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS).	
Nazwa OPP	FUNDACJA „WIATRAK”
Numer KRS	0000175233
Wskazana kwota	
Kwota 1% z dochodów podlegających 1% kwoty z PIT-28, PIT-36, PIT-37, PIT-38, PIT-39, PIT-40, PIT-41, PIT-42, PIT-43, PIT-44, PIT-45, PIT-46, PIT-47, PIT-48, PIT-49, PIT-50, PIT-51, PIT-52, PIT-53, PIT-54, PIT-55, PIT-56, PIT-57, PIT-58, PIT-59, PIT-60, PIT-61, PIT-62, PIT-63, PIT-64, PIT-65, PIT-66, PIT-67, PIT-68, PIT-69, PIT-70, PIT-71, PIT-72, PIT-73, PIT-74, PIT-75, PIT-76, PIT-77, PIT-78, PIT-79, PIT-80, PIT-81, PIT-82, PIT-83, PIT-84, PIT-85, PIT-86, PIT-87, PIT-88, PIT-89, PIT-90, PIT-91, PIT-92, PIT-93, PIT-94, PIT-95, PIT-96, PIT-97, PIT-98, PIT-99, PIT-100	
oblicz i wpisz swój 1%	

Dodatkowe informacje:

- 1% można przekazać tylko w zeznaniach
podatkowych złożonych w terminie.
- W przypadku niezgodności numeru KRS
i nazwy organizacji w zeznaniu podat-
kowym, podatnik zostanie wezwany do
złożenia wyjaśnień
- w jednym formularzu PIT podatnik może

przekazać odpis 1% tylko dla jednej orga-
nizacji;

- podatnik ma prawo wyrazić zgodę na po-
danie swych danych osobowych (imienia,
nazwiska oraz adresu) organizacji pożytku
publicznego; informacje te przekazuje
urząd skarbowy; zgodę podatnik wyraża w
formularzu PIT, zakreślając odpowiednią
rubrykę (poz. 134 - PIT-28, poz. 310 - PIT-
36, poz. 119 - PIT-36L, poz. 129 - PIT-37,
poz. 63 - PIT-38);
- podatnik ma prawo przekazać 1% or-
ganizacji pożytku publicznego także w
korekcie zeznania podatkowego;

Ile kosztuje

przekazanie 1 % podatku?

Tylko 15 sekund!

Przekazanie 1 % podatku właściwie nic
nie kosztuje. Wystarczy wskazać w rocznym
zeznanie podatkowym Organizację Pożytku
Publicznego (Fundację Wiatrak) oraz numer
KRS(0000175233), wtedy 1% podatku nie
trafi do Urzędu Skarbowego.

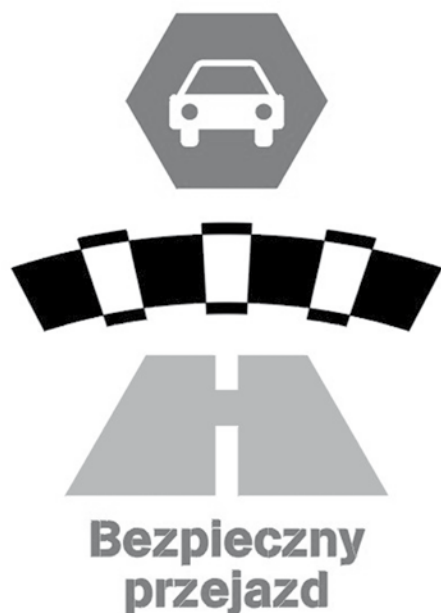
Dlaczego warto

1% przekazać Wiatrakowi?

Ponieważ zebrane fundusze przeznacza-
my na działalność „Wiatraka”.

1. Prowadzenie zajęć pozalekcyjnych dla
dzieci i młodzieży (korzysta z nich tygo-
dniowo ponad 500 wychowanków),
2. Pomoc osobom niepełnosprawnym (ko-
rzysta z niej około 80 wychowanków)
3. Pomoc osobom bezrobotnym,
4. Organizację wypoczynku letniego i zimo-
wego (kierowany do 900 uczestników)
5. Utrzymywanie i animowanie strony papie-
skiej www.janpawelii.pl,
6. Animowanie koncertów
 - o **Koncert Kołęd**
 - uczestniczyło ponad 1000 osób
 - o **Festyn**
 - uczestniczyło około 3000 osób
 - o **Dzień Papieski**
 - w koncertach galowych uczestni-
czyło około 3000 osób
7. Budowę Domu Jubileuszowego

BEZPIECZNY PRZEJAZD⁽⁴⁾



Czerwone światło na przejeździe kolejowym bezpiecznym gwarantem Twojego bezpieczeństwa

W poprzednim odcinku przedstawiłem zasady bezpieczeństwa dotyczące przejazdów strzeżonych znakami drogowymi. Dziś chciałbym przybliżyć inny rodzaj przejazdów - przejazdów kolejowych, na których oprócz znaków drogowych informujących o nadjeżdżającym pociągu użytkowników drogi informuje czerwone światło migające.

Są to przejazdy o wyższym stopniu bezpieczeństwa, ale niestety o dużym współczynniku wypadkowości. Dlatego tak się dzieje, postaram się omówić w innym miejscu, bo obserwację tą potwierdzają statystyki zdarzeń drogowych.

Jak już wcześniej wspominałem, z liczby 13 016 przejazdów w Polsce, przejazdy strzeżone, dodatkowo wyposażone w światło czerwone to 1313 przejazdów. Stanowi to około 10 % wszystkich przejazdów.

Na tych przejazdach, a dokładnie na co 21 przejeździe dochodzi statystycznie do

wypadku. Z ogólnej liczby wypadków jest to aż 24,7 %. Moim zdaniem jest to bardzo dużo, mimo, że wydaje się, iż przejazdy te są bardziej bezpieczne.

Które przejazdy zaliczamy do kategorii C – strzeżonych i dodatkowo wyposażonych w czerwone światło migające?

Są to przejazdy, które zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Transportu i Gospodarki Wodnej z dnia 26 lutego 1998 roku są zlokalizowane na drogach krajowych, ale też na drogach wojewódzkich, gminnych, lokalnych, na których iloczyn pojazdów przekracza 20 000 pojazdów na dobę, ale jest mniejszy niż 50 000 pojazdów. Do przejazdów tych zalicza się również przejazdy, na których prędkość pociągów jest większa niż 120 km/godzinę, albo przejazd nie spełnia warunków widzialności jak dla przejazdu strzeżonego samymi znakami drogowymi.

W jakie oznakowanie wyposażony jest taki przejazd?

Na takim przejeździe znajdują się pionowe znaki drogowe. Są to tzw. krzyże Świętego Andrzeja (G-3 lub G-4), poprzedzone znakami zbliżania, tj. prostokątnymi tablicami koloru białego z trzema, dwoma i pojedynczym ukośnym pasem koloru czerwonego (znaki od G-1A do G-1C i odpowiednio z drugiej strony przejazdu G-1D do G-1F) oraz w znak ostrzegawczy uprzedzający o zbliżaniu się do przejazdu kolejowego przedstawiający lokomotywę kolejową (A-10). Jeżeli jest to linia kolejowa zelektryfikowana znajduje się na przejeździe wskaźnik wysokości zawieszenia sieci trakcyjnej. Przed takim przejazdem znajdują się jeden lub dwa sygnalizatory drogowe wskazujące czerwone światło migające wtedy, gdy bezpośrednio do przejazdu zbliża się pociąg.

Skoro, jak się wydaje po przedstawieniu zestawu znaków i sygnalizatorów,

jest to przejazd bezpieczniejszy, to dlaczego tak często dochodzi do wypadków na takich przejazdach?

Na podstawie własnego doświadczenia pozwolę sobie wskazać zasadniczo na dwa zjawiska, które moim zdaniem prowadzą bezpośrednio do wypadków na tych przejazdach. Po pierwsze jest to wyraźny brak jednoznacznej interpretacji znaczenia czerwonego światła migającego we publikacjach na ten temat. W rozumieniu przepisów działające światło czerwone migające oznacza – **CAŁKOWITY BRAK MOŻLIWOŚCI WJAZDU NA PRZEJAZD KOLEJOWY LUB PROM**. Interpretacja tego stwierdzenia oznacza praktycznie, że w strefie oddziaływania, tj. nie dalej jak 1000 m od przejazdu, znajduje się już pociąg. Ważne, abyśmy wszyscy pamiętali, że to czerwone światło migające uruchamiane jest przez sam pociąg.

Po drugie jest to przedwczesny wjazd na przejazd po przejeździe pociągu. Zachowanie to jest szczególnie niebezpieczne na liniach dwutorowych. Wjazd na taki przejazd jest możliwy nie zaraz po przejeździe pociągu po jednym torze, ale dopiero po całkowitym wygaśnięciu **ŚWIATŁA Czerwonego na sygnalizatorze**. Może zaistnieć sytuacja, że pociąg po jednym torze rzeczywiście już przejechał, ale po drugim zbliża się następny pociąg. Warto pamiętać o tym, bo to decyduje o naszym życiu.

W następnym odcinku przedstawię opis wypadku na przejeździe kolejowym, który miał miejsce w naszym województwie. Na skutek odniesionych obrażeń poniosły śmierć dwie osoby, i aż 20 osób odniosło obrażenia.

Włodzimierz Kielczyński

ICE1, ICE2 ...

Ratownicy medyczni, policjanci, strażacy i wszyscy inni, którzy interweniują na miejscu wypadków, wielokrotnie napotykają na trudności, kiedy muszą kontaktować się z krewnymi lub bliskimi poszkodowanych.

Wyżej wymienione służby zaproponowały, abyśmy w specjalny sposób oznakowali w swoim telefonie komórkowym (gdy ktoś takim dysponuje) numer służący w nagłych wypadkach do kontaktu z naszymi bliskimi.

Bardzo często telefon komórkowy jest jedynym przedmiotem, który można znaleźć przy osobie poszkodowanej. Szybki kontakt pozwoliłby na uzyskanie takich

Karta I.C.E. / I.C.E. Card	
W nagłym wypadku.... / In case of Emergency...	
zadzwoń do... / call to...	
Imię i Nazwisko / Name	Telefon / Phone
_____	_____
_____	_____

informacji jak: grupa krwi, przyjmowane leki, choroby przewlekłe, alergie, itp.

Ratownicy zaproponowali, aby każdy w swoim telefonie umieścił na liście kontaktów osobę, z którą należy się skontaktować w nagłych wypadkach. Numer takiej osoby należy zapisać pod międzynarodowym skrótem ICE

(in Case of Emergency - „w nagłym wypadku”). Wpisanie więcej niż jednej osoby do takich kontaktów wymaga następującego oznaczenia: ICE1, ICE2, ICE3, itd.

Można też przygotować kartę (patrz obok)

Oznakowanie zdecydowanie ułatwiłoby prace wszystkim służbom ratowniczym. Pomysł jest łatwy w realizacji, nic nie kosztuje, a może ocalić życie. Akcja ma zasięg europejski. Już dziś warto wpisać ten numer teraz do swojego telefonu komórkowego. Można też podzielić się tą informacją, bo dzięki takiemu działaniu możemy ocalić komuś życie!

GNIAZDO ŚWIĘTEJ WIerności

cd. z nr 11/2010 (186)

ks. Antoni Świadek

Całą swą drogę kapłańską, choć jednak nie młodość, przeszedł w Bydgoszczy ks. Antoni Świadek. Urodzony 27 marca 1909 roku w Pobiedziskach, patriotyzm polski i wielkopolski pobierał w Gimnazjum w Kępnie. Po święceniach kapłańskich, przyjętych 10 maja 1933 roku w Seminarium Duchownym w Gnieźnie, został skierowany do bydgoskiej parafii pw. św. św. Marcina i Miłkołaja. Najpierw był tam wikariuszem, a w 1937 roku otrzymał polecenie zorganizowania nowej parafii pw. św. Stanisława Biskupa (znamiennie, jak się później okazało, wezwanie!) w Sierniechuku. Pobożny, pracowity i pełen dobroci, szybko zjednywał różne środowiska społeczne. Był patronem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej „Brzask” przy fardze, Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich na Sierniechuku, kapłanem harcerzy. Prowadził intensywną katechizację, w ramach której organizował zespoły dziecięcej krucjaty eucharystycznej. Po wybuchu wojny służył jakiś czas jako kapłan wojskowy, lecz po klęsce września wrócił do Bydgoszczy i nadal był czynnym duszpasterzem, szczególnie zatroskanym o najbardziej potrzebujących i poszkodowanych przez wojnę. Mimo zakazu władz niemieckich, w działalności duszpasterskiej posługiwał się językiem ojczystym, szczególnie podczas słuchania spowiedzi. Wskutek denuncjacji został aresztowany w lipcu 1942 roku i osadzony w więzieniu w Bydgoszczy. Zmarł 25 stycznia 1945 roku w obozie koncentracyjnym w Dachau.

ks. Franciszek Dachtera

Niemal „pełnym” bydgoszczaninem był ks. Franciszek Dachtera. Urodzony 22 września 1910 roku w podbydgoskiej

wsi Salno, ukończył w 1928 roku Gimnazjum Klasyczne w Bydgoszczy. Był tam aktywny w szkolnych organizacjach: harcerstwie, Kole Filomatów i Kole Absyntentów. Święcenia kapłańskie przyjął 10 czerwca 1933 roku w Seminarium Duchownym w Gnieźnie. W latach 1935-39 był prefektem w bydgoskich szkołach: Miejskim Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim i Publicznej Szkole Doksztalcania Zawodowego. Przygotowując się do pełnienia tej funkcji napisał podręcznik „Nauka wiary” oraz podjął zaoczne studia uniwersyteckie we Lwowie.

Będąc kapłanem bydgoskiego 62. Pułku Piechoty Wielkopolskiej w randze kapitana, dostał się we wrześniu 1939 roku podczas bitwy nad Bzurą do niewoli niemieckiej. Niemcy nie uznawali jednak stopni oficerskich kapłanów i przenosili ich z obozów jenieckich do koncentracyjnych. Osadzony najpierw w Buchenwaldzie, zmarł 22 sierpnia 1944 roku, zamęczony w Dachau. Umierając mówił do współbrata: „Pozdrów moją rodzinę. Niech nie płaczą. Bóg tak chce. Zgadną się z Jego wolą, choć serce rwie się do swoich”.

kl. Bronisław Kostkowski

Młodość w Bydgoszczy, (1919-1936) także w klimacie wielkopolskiej wierności Bogu i ojczyźnie spędził alumn Bronisław Kostkowski. Tu uczył się w Publicznej szkole Powszechnej im. Świętego Jana przy ul. Świętojańskiej, a potem w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym przy ul. Grodzkiej. Jego droga życiowa zakończona męczeńską śmiercią jest jakby sprawdzeniem wartości bydgoskiego wychowania-rodzinnego, szkolnego i społecznego w latach trzydziestych XX wieku. Wierność, wierność i jeszcze raz wierność- oto cechy tego wychowania prowadzącego i do obozu koncentracyjnego i na ołtarze.

Zarówno on jak i postali bydgoscy męczennicy II wojny światowej mogli zdradzić, a nie zdradzili. Mogli pod wpływem ateistycznej agresji hitlerowców ukryć Chrystusa głęboko w sercu, a nie ukryli. Mogli, szczególnie alumn Bronisław Kostkowski, któremu prześladowcy oferowali wolność za wyrzeczenie się kapłaństwa, opuścić szeregi pracowników Winnicy Pańskiej, a nie opuścili. Biskup Michał Kozal mógł porzucić alumnów i wyjechać do Rzymu, ale pozostał przy kapłańskiej młodzieży. Ks. Franciszek Dachtera mógł po klęsce wrześniowej zakopać w ziemi insygnia oficerskie oraz koloratkę i czekać na lepsze czasy, ale tego nie uczynił. I to nie tylko dla honoru, ale i dla świadectwa. Ks. Antoni Świadek mógł udawać, że nie rozumie mowy polskiej w konfesjonale i rozgrzeszać na ślepo, ale tego nie czynił. Wiedział, że pomóc czyjejś duszy można tylko poprzez obopólne zrozumienie. Ks. Narcyz Putz mógł udawać, że mniejszość niemiecka w Kościele ma prawa większości i ślepo słuchać niezbyt realnych sugestii nuncjusza, ale wiedział, że kapłan musi służyć ludziom a nie hierarchii. Mógł też ukorzyć się przed niemieckimi „nadludźmi”, przeprosić ich za swoje „błędy młodości”, ale uznał, że byłby to fałsz, bo niczego przecież złego nie uczynił, a tylko pragnął, aby w powierzzonej jemu świątyni nauczano w języku zrozumiałym dla wiernych. (cdn)

Stefan Pastuszewski

Od redakcji:

Wszystkie wymienione w niniejszym tekście postaci umieszczone zostały na tablicach w kształcie krzyżach - płaskorzeźbach na XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej - Golgoty XX Wieku.

MISTERIUM 2011

W Niedzielę Palmową, 17 kwietnia 2011 roku odbędzie się XI w dziejach parafii Misterium Męki Pańskiej.

Głównym organizatorem będzie jak dotąd Duszpasterstwo Akademickie „Martyria” wspomagane przez Fundację „Wiatrak” grupy i wspólnoty parafialne. Do wystawienia Misterium potrzeba zaangażowania wielu ludzi. Na długo przed Misterium rozpoczęły się przygotowania. Prace obejmują odświeżenie i wykonanie nowych: dekoracji, strojów i innych. Potrzeba też osób do odtwarzania różnych

postaci i różnych ról. Niekonieczne są umiejętności aktorskie, choć i takie są mile widziane.

Dlatego też organizatorzy zwracają się z prośbą do nas wszystkich, tj. do wspólnot i do każdego z parafian o włączenie się w to dzieło, zarówno do prac przygotowawczych, jak i pomocy w dniu Misterium. Znajdzie się zajęcie zarówno dla kobiet jak i mężczyzn, młodszych jak i starszych.

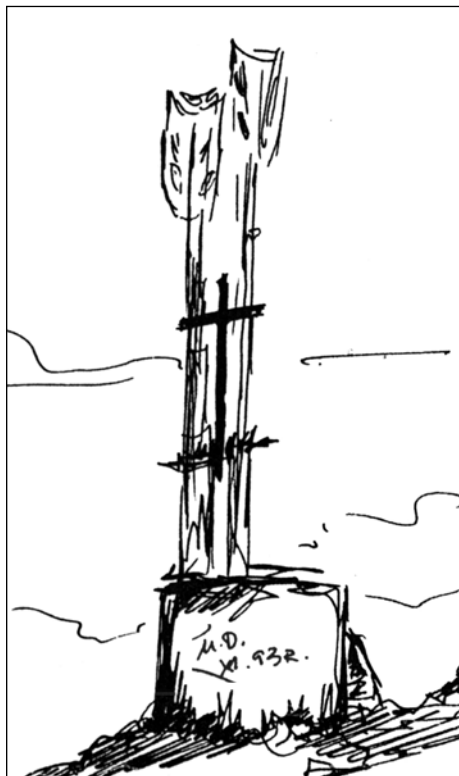
Wszelkie bliższe informacje, oraz zgłoszenia chętnych do pomocy i umó-

wienie się na rodzaj pomocy, czy funkcji proszę kierować do osoby odpowiedzialnej: Brygida PAŁUBICKA (kontakt w CKK „Wiatrak” w godzinach urzędowania i telefoniczny: 888-491-767 lub za pomocą poczty elektronicznej na adres brygida.palubicka@martyria.pl)

Włączenie się w dzieło Misterium przynosi zwykle wiele przeżyć, daje sporo satysfakcji i ...

Krzysztof Drapiewski

Koordinator Sejmiku Parafialnego



WINCENTY WILCZYŃSKI

Urodził się w dniu 8 września 1875 roku w Kcynii. Był synem miejscowego działacza

społecznego Piotra. Matka miała na imię Irena. Rodzina Wilczyńskich mieszkała w Kcynii i okolicy od wielu pokoleń. Wincenty tam się wychował i tam ukończył pruską Szkołę Powszechną, a następnie uczęszczał do Gimnazjum w Bydgoszczy. Niestety, do dziś nie wiadomo, które gimnazjum kończył. Wiadomo, że zdał maturę i przez pewien czas pracował w Poznaniu, oraz w Wyrzysku. Służył w wojsku pruskim we Wrocławiu, gdzie jakiś czas po zakończeniu służby zatrzymał się i pracował. Nic jednak nie wiadomo o charakterze jego pracy. Tam też ożenił się z Barbarą Nowak, lub Nowaczyk.

W roku 1907 jako małżeństwo Wilczyńscy z synem Bernardem (ur. w 1905) powrócili z strony rodzinne Wincentego. Nie wiadomo jednak gdzie zamieszkali. Wiadomo jedynie, że Wincenty podjął pracę w Nakle jako biuralista w miejscowej cukrowni. Po dwóch latach rozpoczął pracę na kolei jako naczelnik Kasy stacyjnej w Nakle nad Notecią. Tam też zamieszkali.

W Nakle urodzili się jeszcze dwaj synowie: Wojciech (1909) i Tadeusz (1912). W roku 1932 zmarła żona Barbara w wyniku jakiegoś wypadku, którego szczegółów nie znamy.

Wincenty pracował na kolei do emerytury, a w 1938 roku przeprowadził się do najstarszego syna Bernarda, który był leśniczym w Makowiskach. Tam przebywał również w dniu wybuchu II wojny. Syn Wojciech był oficerem Wojska Polskiego i służył w 27 Dywizji Piechoty. To ta sama Dywizja, która

spod Świekatowa wycofywała się przez Bydgoszcz w czasie „Krwawej niedzieli”.

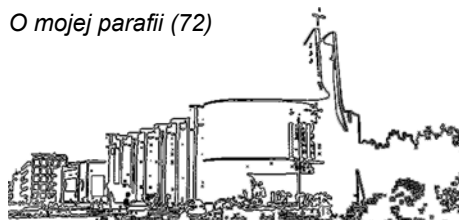
Już w dniu 10 września przyjechało do Makowisk do Wilczyńskich dwóch umundurowanych Niemców pytając o Wojciecha. Ojciec powiedział, że jest on oficerem w wojsku, a on jako ojciec nie wie gdzie go szukać. Dokładnie w miesiąc później, bo 10 października przyjechały dwa samochody z dowódcą i grupą gestapowców. Ponownie pytali o Wojciecha i przeprowadzili rewizję. Wówczas Wincenty jednego z nich zapytał czego szukają, a ten odpowiedział, że Wojciecha, który w Bydgoszczy 3 września zabijał niewinnych Niemców cywilów. Wtedy Wincenty odpowiedział, że jego syn na pewno nikogo niewinnego nie zabił, a jak już, to jako żołnierz w obronie własnej. Na skutek tej odpowiedzi został pobity i po zakończonej rewizji zabrany do Bydgoszczy.

Nikt nie wiedział co się z nim stało, choć przypuszczano, że nie żyje. Dopiero w 1948 roku córka Bernarda dowiedziała się od przypadkowo poznanych ludzi z Bydgoszczy, że jej dziadek został z obozu internowania wywieziony w dniu 6 listopada 1939 do Fordonu. Prawdopodobnie spoczywa tu do dziś.

KfAD

Źródła:

Opracowano na podstawie relacji pisemnej i uzupełnionej telefonicznie od wnuczki Wincentego Marii zamieszkałej w Różankowie (powiat toruński).



NOWY ETAP W „WIATRAKU”

Powstały przy Duszpasterstwie Akademickim klub miał być w zamyśle pomysłodawców klubem studenckim o charakterze religijnym.

Jednak rzeczywistość okazała się inna i po kilku latach, od momentu powstania pomysłu, stał się katolickim ogniskiem kulturalnym ściśle powiązany z parafią.

Rozszerzał swą działalność przyciągając pod swą opiekę coraz więcej młodych ludzi i nie tylko studentów. Toteż gdy w 2000 roku - roku Wielkiego Jubileuszu postanowiono o budowie Domu Jubileuszowego, jako głównej siedziby Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak” wielu jeszcze uważało to za zbyt ambitny plan.

Jednak myśl coraz bardziej dojrzywała. Załatwione zostały formalności urzędowe. Czekał poświęcony przez Jana Pawła II kamień węgielny, oraz pobłogosławiona przez niego osobiście dokumentacja. Stara kaplica została częściowo rozebrana. Czas było ruszać z pracami.

Od 1 stycznia 2002 roku dekretem abpa Myślińskiego, za aprobatą ks. Proboszcza Zygmunta Trybowskiego, ks. Krzysztof Buchholz został czasowo zwolniony z obowiązków wikariusza.

Jako rezydentowi w parafii ks. Arcybiskup powierzył mu budowę Domu Jubileuszowego i pieczę nad Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”.

Już w dniu 10 stycznia 2002 roku dokonano pierwszego wpisu do Dziennika Budowy tej inwestycji.

W lutym ks. Krzysztof zwrócił się, za zgodą ks. Proboszcza, z apelem do parafian o ofiary na rzecz budowy Domu Jubileuszowego. Ofiarność nasza była duża, toteż za zebrane pieniądze zakupiono pierwszą partię stali zbrojeniowej. 17 lutego - dzień zbiórki ofiar - był również dniem zainicjowania w CKK, istniejącej do dziś, Księgi Duchowej Pomocy Budowy Domu Jubileuszowego. Ta prośba o pomoc modlitewną jest do dziś aktualna.

W kwietniu na skwerze u zbiegu ulic: Twardzickiego i Bołtucia zamontowano dużą tablicę informacyjną, która istnieje i informuje o budowie do dziś. Na tablicy pokazano wizję przyszłego budynku.

Pod koniec kwietnia na budowie zabetonowano ławy fundamentowe i rozpoczęto montaż szalunków ścian w piwnicach. W lipcu zakończono szalowanie stropu nad piwnicami i zalano go, by w sierpniu wytyczyć

narożniki i rozpocząć budowę ścian parteru. Pierwsze bloczki ścian zostały ułożone w dniu 28 sierpnia 2002 roku.

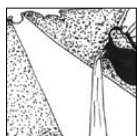
We wrześniu w piwnicach pracowali elektrycy, by zainstalować oświetlenie pomieszczeń. Budowla pięła się coraz wyżej.

W dniu 28 września, w obecności władz samorządowych, przy udziale proboszcza ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, ks. Krzysztofa Buchholza, wielu parafian, pracowników i pomocników, oraz sympatyków „Wiatraka”, ówczesny dziekan Dekanatu V Fordon - ks. Przemysław Książek, dokonał wmurowania kamienia węgielnego. Był to uroczysty dzień dla zebranych, a niektórzy po raz pierwszy mogli „na żywo” zobaczyć ogrom tego budynku, choć na razie tylko parteru.

Jesienna aura sprzyjała dalszym pracom. 12 listopada rozpoczęto betonowanie stropu parteru. Na zimę część Domu Jubileuszowego była zbudowana do wysokości parteru i zamknięta w stanie surowym. Był to jednak dopiero początek wielkiej budowy.

Jako ciekawostkę warto dodać, że nieukończony jeszcze Dom Jubileuszowy ma powierzchnię użytkową znacznie większą, niż nasz kościół parafialny. (cdn)

KfAD



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

6 stycznia 2011

Lucas Adam Strola Cavaciuti
ur. 01.11.2010

8 stycznia 2010

Aleksander Jakub Hinc
ur. 23.10.2010

9 stycznia 2011

Aleksandra Zofia Ksobiech
ur. 11.11.2010

Stanisław Piotr Jauer
ur. 16.10.2010

Maja Dagmara Andrysiak
ur. 21.07.2010

Aleks Olaf Semenik
ur. 31.07.2010

Zuzanna Zofia Naubauer
ur. 2.09.2010

Szymon Klunder
ur. 8.08.2010

23 stycznia 2011

Julia Urszula Kowalska
ur. 3.12.2010

Monika Cichańska
ur. 27.10.2010

Jan Witold Waszczuk
ur. 23.10.2010

Zofia Baranowska
ur. 8.10.2010

Marcel Józef Rychlicki
ur. 6.11.2010

Konrad Sytek
ur. 16.08.2010

Lena Melania Jankowska
ur. 12.08.2010

Eryk Ofczyński
ur. 1.09.2010



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Stanisław Patrzalek
ur. 5.05.1947 zm. 3.01.2011

Grzegorz Szwalbe
ur. 6.05.1954 zm. 4.01.2011
Leo Michalski
ur. 19.12.2010 zm. 4.01.2010
Aleksandra Szubińska
ur. 7.03.1996 zm. 8.01.2011
Andrzej Ziętek
ur. 16.01.1956 zm. 15.01.2011
Izydor Zamiatowski
ur. 23.07.1947 zm. 18.01.2011
Krzysztof Szczyrba
ur. 12.09.1952 zm. 23.01.2011
Marcin Grajzer
ur. 1.06.1980 zm. 29.01.2011
Jerzy Lang
ur. 14.06.1953 zm. 30.01.2011
Z ksiąg parafialnych
2 lutego 2011 r.
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **13, 27 marca i 10 kwietnia 2011 r.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na Oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (50)

Rozdział trzeci

„WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO”

„Wierzę w Kościół Powszechny”

Kościół w zamyśle Bożym

147. Co oznacza słowo Kościół?

Kościół jest ludem, który Bóg zwołuje ze wszystkich krańców ziemi, aby utworzyć z nich wspólnotę tych wszystkich, którzy przez wiarę i Chrzest stają się dziećmi Bożymi, członkami Kościoła i świątynią Ducha Świętego.

148. Czy są inne nazwy i obrazy, którymi Biblia oznacza Kościół?

W Piśmie Świętym znajdujemy liczne obrazy, powiązane z sobą, za pośrednictwem których ukazywana jest tajemnica Kościoła. Stary Testament preferuje obrazy powiązane z ideą Ludu Bożego; w Nowym Testamencie są to obrazy ukazujące Chrystusa jako „Głowę” tego Ludu, który jest Jego Ciałem, i nawiązują do życia pasterskiego (Owczarnia, trzoda, owce), rolnictwa (rola uprawna, drzewo oliwne, winnica), budownictwa (mieszkanie, skała, świątynia), życia rodzinnego (oblubienica, matka, rodzina).

149. Jaki jest początek i wypełnienie Kościoła?

Kościół znajduje swój początek i swoje wypełnienie w odwiecznym zamyśle Boga. Był przygotowany w Starym Przymierzu wraz z wybraniem Izraela jako ludu Bożego, będącym znakiem przyszłego zjednoczenia wszystkich narodów. Założony przez słowa i czyny Jezusa, został urzeczywistniony przede wszystkim za pośrednictwem Jego odkupieńczej Męki i Jego Zmartwychwstania. Został następnie ukazany jako misterium zbawienia przez wylanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Osiągnie swoje wypełnienie w chwale nieba jako zgromadzenie wszystkich odkupionych. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Bóg stwarzając ludzi pragnął ich uczestnictwa w życiu Bożym. Gdy grzech zniszczył jedność ludzi z Bogiem oraz ich łączność między sobą, Bóg w odpowiedzi na ten chaos jednoczył w swoim łonie wszystkich sprawiedliwych.

Najpierw wybrał Izrael jako lud Boży i zawarł z nim przymierze pod górą Synaj, dając mu do przestrzegania dziesięć przykazań. Następnie Jezus zapoczątkował Królestwo Boże, którym jest Kościół - mimo dźwiganego niedoskonałości.

Wierzę w Kościół nie jak w Boga, ale wierzę, że Kościół jest ogólnoludzką, powszechną rodziną przygotowaną dla nas przez Boga. Gdziekolwiek na ziemi jest Kościół jako zgromadzenie dzieci Bożych, tam wszyscy, którzy wierzą w Boga, mogą się udać jak do swojej rodziny.

Wspaniały przykład przylgnięcia do Bożej rodziny - Kościoła - podaje papież Benedykt

XVI w swojej encyklice „Spe salvi”. Chodzi o Afrykanę Józefinę Bakhitę, która w wieku dziewięciu lat była porwana przez handlarzy niewolnikami i wiele razy sprzedawana. Była bita i do końca życia na jej ciele pozostało wiele blizn. W roku 1882 kupiono ją dla włoskiego konsula Callista Legnaniego, u którego dowiedziała się, że jedynym panem jest Bóg. Dowiedziała się, że On jest Bogiem dobroci, a inni panowie są jego marnymi sługami. Zwrócono jej wolność i chciano odesłać ją do Sudanu. Ona jednak przyjęła Chrzest, Bierzmowanie, I Komunię św. i wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Kanosjanek. Pragnęła z wszystkimi podzielić się wolnością, którą uzyskała w kontakcie z Bogiem. Pragnęła podzielić się nadzieją, która się w niej zrodziła i ją „odkupiła”. Kanonizował ją Jan Paweł II.

Irena Pawłowska

POZIMOWE PORZĄDKI

Polegają na porządkowaniu otoczenia kościoła, kaplicy i plebanii. Każda wspólnota zadba o przydzielone rejony.

Prace porządkowe zamierzamy wykonywać w dniach od 14 do 19 marca od 14.00, a zgłaszamy się do warsztatu w piwnicy plebanii od strony wjazdu do garaży.

Gdyby w wymienionym czasie aura uniemożliwiła nam prace, to termin przesuwamy o tydzień (21 do 26 marca).

Prosimy również wspólnoty do zadbania i uporządkowania poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej w Dolinie Śmierci według istniejącego harmonogramu dbałości stacji.

SPRZĄTANIE KOŚCIOŁA

Będziemy przeprowadzali w dniach 28 do 30 marca. W dniu 28 marca proszę panów o pomoc do odkurzenia kościoła, w pozostałych dniach panie do mycia. Prace rozpoczynamy o 9.00, zgłaszając się do zakrystii.

Liderów grup i wspólnot prosimy o zapoznanie się z poprawionymi terminami prac.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00^(**) 18.30, 20.00^(***)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się od września do maja; (***) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu w kościele, a w pozostałym czasie w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

28.01 zakończyliśmy tegoroczną koledę. Odwiedziny duszpasterskie przyjęło ponad 70% rodzin parafii.

2.02 w Uroczystość Objawienia - MB Gromnicznej podczas Mszy św. o 17.00 zostały poświęcone świece dzieciom przygotowującym się do I Komunii św. Ofiary zbierane w tym dniu na tacę przeznaczone zostały na potrzeby zakonów kontemplacyjnych.

3.02 przypadało wspomnienie św. Błażeja. Po Mszach św. o 8.30 i 18.30 udzielane było specjalne błogosławieństwo św. Błażeja - patrona osób chorych na gardło.

11.02 przypadało święto NMP z Lourdes i Światowy Dzień Chorego. Specjalną Mszę św. dla chorych, połączoną z okazją do spowiedzi św. i udzieleniem Sakramentu chorych odprawiono o 8.30 w kościele.

13.02 gościł w naszej parafii ks. Ignacy Saniuta z Białorusi, głosił kazania i zbierał ofiary na potrzeby kościoła parafialnego w Achramowcach.

15.02 odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego poświęcone sprawom bieżącym i przygotowaniu do wizytacji kanonicznej.

17.02 na zaproszenie Klubu Frondy gościł w Auli Domu Parafialnego publicysta Rafał Ziemkiewicz.

24.02 o 19.00 odbyło się spotkanie pt. „Boso do Bydgoszczy” z Wojciechem Cejrowskim w Auli Auditorium Novum Uniwersytetu Techniczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy.

9.03 - Środa Popielcowa i początek Wielkiego Postu, którego zewnętrznym znakiem jest posypanie głów popiołem. Msze św. o: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.30 i 20.00. Obowiązuje post ścisły (patrz str. 9). Ofiary zebrane podczas Mszy św. przeznaczone będą na wsparcie hospicjów Diecezji Bydgoskiej: im. ks. Jerzego Popiełuszki w Bydgoszczy, im. św. Elżbiety w Złotowie i w Sępólnie Krajeńskim.

19.03 - Uroczystość św. Józefa - Oblubieńca NMP. Tradycja jest udział w Mszy św. Zapraszamy ojców do modlitwy różańcowej, którą poprowadzi wspólnota Apostolstwa Dobrej Śmierci.

20.03 - II Niedziela Wielkiego Postu. Początek rekolekcji parafialnych i akademickich.

27.03 - III Niedziela Wielkiego Postu. O 14.00 Msza św. i Droga Krzyżowa Ruchu Światło-Życie w Dolinie Śmierci

WIZYTACJA KANONICZNA w Parafii wg następującego planu:

2.04 - o 18.30 Msza św. - Diecezjalna celebracja rocznicy śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II;

3.04 o 8.30 uroczysta wizytacyjna Suma parafialna. * **10.00** Msza św. i udzielenie Sakramentu Bierzmowania młodzieży parafii. *

3.04 - 14.15 początek Drogi Krzyżowej Diecezjalnej Rodziny Radia Maryja na Kalwarii Bydgoskiej.

17.04 - XI Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci o 16.00 i 19.30. Poszukiwani pomocnicy - więcej na str. 15)

Nabożeństwa Drogi Krzyżowej w piątki o 9.00 i 18.00 (dla dorosłych), 17.30 (dla dzieci) i 20.00 (dla młodzieży w kaplicy, wg następującego planu: 11.III - młodzież wspólnoty Neokatechumenalnej, 18.III - studenci, 25.III - młodzież GPS, 1.IV - Absolwenci Martyrii, 8.IV - Zespół Muzyczny „Samemu Bogu”, 15.IV - pątnicy Pielgrzymki „Białe Żółte”).

Nabożeństwo Gorzkich Żali w niedzielę z kazaniem pasyjnym o 16.00 i o 21.00 (bez kazania w kaplicy).

Kończą się prace remontowe w kaplicy parafialnej. Wszystkie nabożeństwa dalej odprawiane są w kościele aż do odwołania.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie o 15.00.

* Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * Godzinki do Miłosierdzia Bożego w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

Intencje mszalne rezerwujemy i przyjmujemy w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania, a nie przyjmujemy intencji w zakrystii.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **24. lutego 2011 r.** Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest **20 marca 2011 r.**

KRZYŻÓWKA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1A Zjazd naukowców **2G** Mały stateczek z wiosłami **3A** Farbowany kosmyk włosów **4G** Dźwig wożący nas po piętrach **5A** Widok pędzlem malowany **6E** Pomocnik proboszcza **7D** Miododajna roślina rdestowa **8A** Dobrze, gdy u pisarza kwieci się **8H** Miasteczko jak rzeka z kopalią gipsu **9D** Jedna z niewiadomych **10A** Ósmy stopień gamy **11G** Ogłoszenie prasowe **12A** Francja za Cezara **13E** Naklejany na kopercie **14A** Rajski lub warzywny **15E** Teczka biurowy.

PIONOWO:

A1 Zakup towaru **A10** Może być nim szmer **B5** Rabatowy kwiatek **C1** Rządził przed Sadatem **C10** Część z serwisu stołowego **D5** Królestwo Wielkiej Brytanii **E1** Rdzawy ptak z zarośli **E9** Znak wskazujący Mędrcom miejsce narodzenia Jezusa **F6** Łasicowata pływaczka **G1** Leksykon **G11** Filmowy kochanek **H6** Taniec rodem z Paryża **J1** Najmłodsza część Trójmiasta **J11** Odpowiedź wartownika na hasło **K6** Pojazd starożytnych Rzymian **L1** Ucieczka z lekcji **L11** Odłam religijny z guru.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(**J15**) (**H13**, **E5**, **L2**, **L11**) (**B10**, **B3**, **F9**, **C1**, **E15**, **E10**, **L8**, **G2**, **A2**) (**B5**, **H2**, **D7**) (**J4**, **D9**, **K13**) (**E13**, **F6**, **D5**, **C12**, **H8**, **D6**, **B12**) (**K11**, **H7**, **G1**) (**A14**, **K4**) (**G12**, **G3**, **E14**, **D8**, **H4**, **C10**, **L1**, **F7**)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Pocztę parafialną” do **13 marca 2011 r.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „**BLOGOSŁAW NAM PANIE PRZECZ CAŁY TEN ROK**”. Nagrodę otrzymuje **Urszula Walerczak**, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz

52 323-48-42 ks. Rafał Muzolf

52 323-48-46 ks. Wojciech Retman

52 323-48-41 ks. Piotr Mleczek

52 323-48-44 ks. Marek Januchowski

BIURO PARAFIALNE (tel. **52 323-48-34** lub **52 346-76-25**)

od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosciez.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

ANTONI ŚWIADEK



Kolejna płaskorzeźba umieszczona na północno-zachodniej części XII stacji Kalwarii Bydgoskiej poświęcona jest szczególnym ofiarom II wojny światowej – kapłanom, którzy zginęli w różnych okolicznościach, w tym także w obozie koncentracyjnym w Dachau. Obóz w Dachau to w przeważającej większości obóz uśmiercania księży, choć nie tylko. Przedstawicielem ich wszystkich jest ks. Antoni Świadek, jeden z 108 błogosławionych ofiar II wojny beatyfikowanych w Warszawie przez Jana Pawła II w dniu 13 czerwca 1999 roku. Na płaskorzeźbie tej widzimy dwóch więźniów niosących ogromne głazy, co symbolizuje tych, którzy tam ciężko pracowali w kamieniołomach i przy rozbudowie obozu. W poziomym pasie krzyża leży człowiek na ziemi, a obok niego kamień, który niósł. Być może ma to przedstawiać samego ks. Świadka, który zginął podczas pracy z wycieńczenia. U dołu krzyża popiersie przedstawiające postać tego męczennika i u dołu napis:

**BŁOGOSŁAWIONY
KS. ANTONI ŚWIADEK
ZM. 25.01.1945 W DACHAU**

Błogosławiony ks. Antoni symbolizuje wszystkich umęczonych w Dachau, a było ich bardzo dużo. Byli tam księża - więźniowie zarówno z Bydgoszczy, jak i ówczesnej archidiecezji gnieźnieńskiej. Postać tej osoby jest dla nas bydgoszczan szczególnie i warto przypomnieć niektóre fakty.

Ks. Antoni Świadek urodził się w 1909 roku w Pobiedziskach, a jako kapłan pracował w farze bydgoskiej, skąd w 1937 roku został skierowany do pracy jako wikariusz (z uprawnieniami proboszcza) do kościoła św. Stanisława biskupa na Sierniecku – (obecnie przy ulicy Kaplicznej). Tam wybudował istniejącą do dziś plebanię. Więcej nie zdążył, bo wybuchła wojna.

Znany był w Bydgoszczy ze swej bezkompromisowej postawy wobec okupanta, choć działał tak, że niewiele można było mu zarzucić. Nie poddawał się regułom, by wszystkie nabożeństwa, łącznie ze spowiedzią były prowadzone w języku niemieckim. Wydała go jedna z parafianek donosząc Niemcom, że wypowiadał ją po polsku. Aresztowany został w lipcu 1942 roku w zakrystii tego kościoła w chwili, gdy potajemnie błogosławił związek małżeński. Trafił na 3 miesiące do bydgoskiego więzienia, a stamtąd do Dachau. Zmarł z wycieńczenia i zimna podczas pracy w obozie w dniu 25 stycznia 1945 roku. Dziś jeszcze na terenie tamtej parafii mieszka kilka osób, które zostały przez niego ochrzczone, jak i te które przyjęły z jego rąk I Komunię Świętą.

KfAD,

fot. Mieczysław Pawłowski

Od autora: Na płaskorzeźbie widnieje niepoprawny miesiąc śmierci ks. Antoniego Świadka, który zmarł 25 stycznia, a nie października 1945 roku (w październiku obóz jako taki już nie istniał, gdyż w maju skończyła się II wojna światowa).

książka MELCHISEDEC odpowiada

Skąd się wzięła tradycja „Gorzkich Żali”

Grzegorz

Wielki Post ma swoje specyficzne nabożeństwa paraliturgiczne. Najśłynniejszym, znanym w całym katolickim świecie jest Droga Krzyżowa, swoje korzenie mająca w Jerozolimie, w praktykach pielgrzymów, wędrujących śladami Zbawiciela. Również Litania do Najdroższej Krwi Pana Jezusa ma zasięg ogólnosiwiatowy.

Z drugiej strony są wielkopostne nabożeństwa paraliturgiczne o typowo polskim charakterze, rozpowszechnione przede wszystkim w naszym kraju. Najśłynniejsze w tej grupie są Gorzkie Żale. Nabożeństwo to ułożył na początku XVIII wieku ksiądz Wawrzyniec Stanisław Bonning (Benik) ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy i ogłosił drukiem w roku 1707 pod tytułem „Snopek mirry z Ogrodu Gethsemańskiego, albo żalosne Gorzkiej Męki Syna Bożego [...]”

rospamiętywanie”. Mirra to jeden z darów, jaki trzej królowie złożyli Bożemu Dzieciątku. Dar mirry był zapowiedzią męki i śmierci zbawczej Chrystusa.

Nazwa „Gorzkie żale” upowszechniła się później. Pochodzi oczywiście od pierwszych wyrazów pieśni: „Gorzkie żale przybywajcie, serca nasze przenikajcie”.

Rozważanie Męki Pańskiej ma naturalnie o wiele starszą tradycję. Na początku XVIII wieku wciąż odprawiano misteria pasyjne, mające swe korzenie w średniowieczu. Pobożność ludzi baroku, pełna emocji, charakteryzująca się osobistym przeżywaniem Męki Pańskiej, potrzebowała jednak nowych form nabożeństw. Takich, które nie tylko relacjonowałyby biblijne wydarzenia, ale też pozwalały ludziom łatwiej wyobrazić sobie to, co przeżywał Chrystus.

Jego strukturę ułożono na wzór Jutrznii – jednej z modlitw brewiarza. Nabożeństwo,

rozpoczynane pieśnią o charakterze „Pobudki”, wzywającą wiernych do prawdziwie głębokiego przeżywania ofiary krzyżowej Jezusa, składa się z trzech części, tak jak Jutrznia składa się z trzech nokturnów. Każda część zawiera trzy pieśni (analogicznie do trzech psalmów w nokturnie Jutrznii), wprowadzane podaniem intencji (porównywalnej z czytaniem w liturgii brewiarzowej).

Melodie śpiewów wchodzących w skład „Gorzkich żalów” są oryginalne, ale nawiązują do wcześniejszych pieśni.

Nowe nabożeństwo wyjątkowo szybko upowszechniło się w całym kraju. W XVIII wieku odprawianie „Gorzkich żalów” łączyło zazwyczaj z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po odśpiewaniu trzech części „Gorzkich żalów” głoszone kazanie pasyjne. Następnie ruszała procesja ze świecami, po której udzielano końcowego błogosławieństwa. Dziś nabożeństwo jest więc „okrojone”, w porównaniu z pierwotną postacią.

Fordoński Zakład Pogrzebowy

Marek Pawłowski

ul. Twardzickiego 33a

tel. 052 525 64 87

kom. 600 03 25 25

**Gwarantujemy szacunek,
godność i powagę**

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Styry, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szybie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. 501 404 302



11.02.2011 - Światowy Dzień Chorego w parafii, z udzieleniem Sakramentu Chorych



11.02.2011 - tradycyjna, parafialna, copiątkowa, całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu



17.02.2011 - Bydgoski Klub Frondy gościł publicystę Rafała Ziemkiewicza. Spotkanie w Auli Domu Parafialnego zgromadziło wielu zainteresowanych



16.01.2011 - niedzielna Eucharystia dla chorych i gości w kaplicy Centrum Onkologii w Bydgoszczy



2.02.2011 - MB Gromnicznej - poświęcenie świec dzieciom przygotowującym się do I Komunii Św.



3.02.2011 - w dniu św. Błażeja (patrona chorób gardła) - błogosławieństwo świecami „Błażejками”

